

**Protokół Nr XXVI/16**  
**z sesji Rady Miasta Bydgoszczy**  
**odbytej 29 lutego 2016 r.**  
**(w godz. 13<sup>00</sup> – 16<sup>20</sup>)**

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** otworzył XXVI sesję Rady Miasta Bydgoszczy.

Poinformował, iż sesja została zwołana na wniosek Prezydenta Miasta Rafała Bruskiego.

Powitał Radnych Rady Miasta Bydgoszczy, Prezydenta Miasta wraz z Zastępcami, Parlamentarzystów Ziemi Bydgoskiej: Teresę Piotrowską, Zbigniewa Pawłowicza, Łukasza Schreiber, Pawła Olszewskiego, Tomasza Latosa, Radnych Sejmiku Województwa Kujawsko – Pomorskiego: Dorotę Jakutę, Macieja Świątkowskiego, Andrzeja Walkowiaka.

Ponadto powitał Dyrektora Centrum Kształcenia w Języku Angielskim CM UMK prof. dr. hab. Arkadiusza Jawienia, Dziekana Wydziału Farmaceutycznego CM UMK prof. dr. hab. Stefana Kruszewskiego, Prodziekana Wydziału Farmaceutycznego CM UMK dr. hab. Michała Marszałła, Dziekana Wydziału Nauk o Zdrowiu CM UMK prof. dr. hab. Kornelię Kędziore – Kornatowską, Prodziekana Wydziału Nauk o Zdrowiu CM UMK dr. hab. Marię Kłopocką, Kierownika Katedry i Zakładu Biofarmacji CM UMK prof. dr. hab. Adama Bucińskiego, Prorektora ds. Collegium Medicum UMK prof. dr. hab. Jana Styczyńskiego, Pełnomocnika Rektora ds. Klinicznych i Kształcenia Medycznego Collegium Medicum prof. dr. hab. Zbigniewa Bartuziego, Kierownika Katedry Chirurgii Onkologicznej CM UMK prof. dr. hab. Wojciecha Zegarskiego.

Ponadto powitał wszystkich gości przybyłych na sesję Rady Miasta Bydgoszczy.

## **Ad. pkt 2**

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** stwierdził, że listę obecności podpisało 21 radnych, a więc Rada jest władna do podejmowania prawomocnych uchwał i decyzji.

### **Ad. pkt 3**

#### **Powołanie Komisji uchwał i wniosków**

Radni zgłosili następujące kandydatury:

Bernadety Różańskiej – Majchrzak, Bogdana Dzakanowskiego, Jakuba Mendrego.

Radni wyrazili zgodę na pracę w Komisji.

Rada przegłosowała wyżej zgłoszone propozycje.

Wynik głosowania:

**W.3a** *jednomyślnie tj. 23 głosy „za”.*

### **Ad. pkt 4**

#### **Wystąpienie Prezydenta Miasta.**

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Szanowni Państwo. Temat, który wyartykułowano w 160 tysiącach podpisów – *Utworzenie Bydgoskiego Uniwersytetu Medycznego*. Jako absolwent II Wydziału Lekarskiego ówczesnej Akademii Medycznej – ten II Wydział Lekarski był tu w Bydgoszczy – pamiętam ogromny trud, zaangażowanie i to wszystko, co robiono, aby ta Akademia Medyczna w Bydgoszczy powstała. To było już sporo lat temu, bo ponad 34, a w końcu ten 1984 rok, to powstanie tej upragnionej uczelni. Nie zdarzyło się w historii samorządu bydgoskiego w ciągu tych 25 lat, aby radni Miasta Bydgoszczy, tym samym mieszkańcy, z ogromną troską i nadzieją w losy tej uczelni się nie wpatrywali i wsłuchiwali. Nie przypominam sobie żadnego spotkania, na którym odmownie traktowalibyśmy tak ważne problemy tej uczelni. Wspieraliśmy przecież tę uczelnię i budynkami, ale też i znajdowaliśmy miejsce zamieszkania dla sprowadzonych profesorów, aby marka tej uczelni rosła. Dzisiaj bydgoszczanie chcą powrotu tej uczelni do Bydgoszczy.

Panie Prezydencie, proszę o zabranie głosu.”

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** cyt. „Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Goście zaproszeni na dzisiejsza sesję, także wszyscy Bydgoszczanie, którzy przybyliście, aby uczestniczyć w bardzo ważnej dyskusji.

Jako wnioskodawca, składający wniosek o zwołanie tej sesji, mam obowiązek przedstawić Państwu przesłanki, którymi się kierowałem.

160 tysięcy mieszkańców, głównie Bydgoszczy, popierający powstanie Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, to zobowiązanie dla władz Miasta, dla Rady Miasta i dla Prezydenta, dla aktywnego działania na rzecz tego projektu. Najgorsze, co moglibyśmy zrobić, to być biernymi i spoglądać jak inni będą dokonywać pewnych działań, czy podejmować decyzje, a z naszej strony właśnie ta bierność byłaby olbrzymim zaniechaniem. 12 lat temu takiej sesji zabrakło. Nikt nie pytał mieszkańców Bydgoszczy o zdanie w sprawie

likwidacji Akademii Medycznej, włączenia jej w strukturę UMK. A powinien, bo Akademia Medyczna powstała wysiłkiem bydgoszczan i pionierów z innych ośrodków przybyłych, którzy konsekwentnie podnosili rangę akademickiej medycyny w Bydgoszczy. To na bazie majątku powstałego z pracy bydgoszczan, przy silnym wsparciu materialnym i finansowym władz Miasta, akademicka medycyna przeszła niełatwą drogę od Zespołu Nauczania Klinicznego Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku do powołania Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Miasto przekazywało nieodpłatnie budynki, działki, mieszkania, to, o czym wspominał Pan Przewodniczący.

Sesja Rady Miasta to doskonałe forum do dyskusji, do przedstawienia argumentów przemawiających za i przeciw obywatelskiemu projektowi powołania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Do dzisiaj ta debata w tej sprawie toczy się w różnych przestrzeniach. Rzadko jednak w takiej formie, by zwolennicy i przeciwnicy projektu spotkali się w jednym miejscu i czasie. Wnioskując o zwołanie sesji nadzwyczajnej liczyłem, że osoby mające różne poglądy w tej sprawie przedstawią argumenty uzasadniające zajmowane stanowisko. Pojawiają się głosy, że jest za późno, by dyskutować o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Nic bardziej mylnego. Ważne dyskusje dopiero przed nami.

Projekt obywatelski trafił do Parlamentu, gdzie czeka na pierwsze czytanie. Dzisiejsze spotkanie będzie na pewno bardzo przydatne z punktu widzenia przygotowania się do tego wydarzenia. Osobiście żałuję, że nie jest z nami obecny Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Pan Profesor Andrzej Tretyn. Byłaby to najlepsza okazja Pana Rektora do zaprezentowania stanowiska i argumentów. Przesłanie listu do zapraszającego na sesję Przewodniczącego Rady Miasta nie zastąpi możliwości żywej dyskusji i wymiany poglądów. Dyskusja za pośrednictwem mediów, dodatkowo w oparciu o nieautoryzowane wypowiedzi, nie odpowiada randze sprawy. Doskonale zdajemy sobie sprawę z autonomii uczelni wyższych, zagwarantowanej w systemie polskiego prawa. Nie oznacza jednak ona, moim zdaniem, prawa do ignorowania głosu społeczeństwa, które tak jednoznacznie wyraziło swoje stanowisko. Niestety taka sytuacja ma miejsce. Władze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika starają się nie dostrzegać faktu poparcia projektu przez ponad 160 tysięcy mieszkańców Bydgoszczy.

Zacytuję dwie wypowiedzi. Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Pan Profesor Andrzej Tretyn określił ideę powołania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy jako, cytat: *żart przedwyborczy i niepoważna inicjatywa*. Rzecznik natomiast tegoż Uniwersytetu powiedział, również cytuję: *to akcja głównie polityczna, która posługuje się półprawdami, fałszywymi zarzutami, gra na antytoruńskich nastrojach*. Z taką oceną całkowicie się nie zgadzam.

Spotykamy się dzisiaj nie dlatego, że Pawłowicz, Bruski, Jasiakiewicz, czy ktokolwiek inny prowadzi akcję polityczną, lecz dlatego, że idea utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy jest ważna dla większości mieszkańców naszego Miasta.

Powołując się na zasadę autonomii uczelni wyższych, należy z równą powagą traktować opinię wyrażoną w tej sprawie przez Radę Collegium Medicum. Jest to dzisiaj kontynuator decyzji Senatu Akademii Medycznej. Przypomnę, że Rada opowiedziała się za powołaniem Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Istnieją różne opinie w sprawie dotyczącej tegoż projektu. Znamy opinie Pana Wicepremiera, Pana Jarosława Gowina – Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Znamy także, aczkolwiek często o tym się nie mówi, opinię Konferencji Rektorów Uczelni Medycznych. Odniosę się, choć nie znam ich treści wprost, myślę, że są na tej sali osoby, które dokładnie wraz z uzasadnieniem treść obu opinii znają. Odniosę się do znanej mi wiedzy na temat ich ogólnego rozstrzygnięcia. Pan Minister Jarosław Gowin jest zwolennikiem funkcjonowania w Polsce dużych uczelni. Ministerstwo tworzy narzędzia finansowe, preferujące właśnie takie jednostki. Stąd niewątpliwie warto w Bydgoszczy rozmawiać o Związku Uczelni w rozumieniu artykułu 28 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Pozwala ono, przy zachowaniu pełnej autonomii uczelni, wspólnie zarządzać wybranymi obszarami. Przypominam, że Konferencja Rektorów Uczelni Medycznych zarekomendowała powstanie Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Warto w tym momencie może cofnąć się w czasie i poszukać przesłanek tej decyzji, która zapadła kilkanaście lat temu. Była obawa, nie byłem wówczas osobą publiczną, nie znam aż tak bardzo szczegółów, chociaż na pewno są na tej sali osoby, które te szczegóły znają. Może zechcą się dzisiaj z nami tą wiedzą podzielić. Ale była obawa, tak, jak jest to powszechne, że zostanie Akademia Medyczna zlikwidowana, to ta obawa była na pewno przedwczesna i decyzje, które zapadały tak bardzo szybko, były niekorzystne przede wszystkim dla Miasta, a także, moim zdaniem, dla Collegium Medicum. Przypomnę, że Uniwersytety Medyczne w Poznaniu i w Katowicach dopiero powstały w 2007 roku. W 2008 roku ten sam proces dokonał się w Warszawie, Lublinie, Białymstoku i Gdańsku. Uniwersytet Medyczny w Szczecinie powstał w 2010 roku, a we Wrocławiu w 2012 roku. Widać zatem, że nie należało tak spieszyć się wówczas i podejmować tych decyzji, które zapadły. Aczkolwiek nie chcę oceniać tych, którzy te decyzje podejmowali, bo zawsze to jest błędem. Niekiedy oceniamy decyzje po latach, ale tak naprawdę trzeba oceniać je na moment podejmowania, czy przesłanki były właściwie docenione, czy informacje, które posiadały osoby, które te decyzje podejmowały, były słuszne i prawdziwe. Jeśli przyjąć argumenty Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, że obecne rozwiązanie jest najlepsze, należałoby uznać, że władze innych uniwersytetów medycznych, ale i władze państwowe wybrały i popierają rozwiązanie gorsze. Pytam zatem, dlaczego Uniwersytet Warszawski nie łączy

się z Uniwersytetem Medycznym w Warszawie? Dlaczego Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu nie łączy się z Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu? Dlaczego ten sam proces nie dotyczy Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku i Uniwersytetu Gdańskiego? Bardzo chciałbym usłyszeć odpowiedź lub komentarz do tej sytuacji. Specyfika nauk medycznych sprawia, że efektywność ich nauczania w niezależnych i samodzielnych strukturach jest wyższa. W tamtych przypadkach uczelnie położone są w tym samym mieście. W przypadku Collegium Medicum i UMK dodatkowym utrudnieniem jest odległość.

Integracja po kilkunastu latach powinna być pełna między Collegium Medicum a Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, a sieć różnego rodzaju powiązań funkcjonalnych bardzo liczna. Z opinii, jakie posiadam, tak nie jest. Nawet Pan Rektor Profesor Andrzej Tretyn stwierdził ostatnio w kwestii integracji, cytując: *można było zrobić znacznie więcej, ale to głównie strona bydgoska zabiegała o to, aby nie ingerować zbyt głęboko w jej częściową autonomię*. Koniec cytatu. Ocenie tej integracji służyło m.in. spotkanie, które zorganizowałem z władzami dziekańskimi Collegium Medicum. Towarzyszył mi także Pan Przewodniczący Jan Szopiński, byli także przedstawiciele Collegium Medicum w Senacie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pytałem zgromadzonych o wykorzystanie w ich pracy naukowej, dydaktycznej zasobów UMK kampusu toruńskiego? Interesowałem się tym pod kątem pomocy przez Miasto w zabezpieczeniu pilnych potrzeb w momencie usamodzielnienia Collegium Medicum. Odpowiedź nawet mnie zdumiała. Nikt z obecnych, a częściowo jesteście Państwo także i dzisiaj, nie wskazał na występowanie takiej sytuacji. Przeanalizowałem za lata 2007 – 2013 finansowanie projektów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika ze środków unijnych. Na 200 milionów dofinansowania i wsparcia, 20 trafiło do Collegium Medicum. 10%. Biorąc pod uwagę liczbę studentów, pracowników naukowych oraz wyniki badań, powinno to być od 25 do 30%. Collegium Medicum w latach 2004 – 2016 dynamicznie się rozwijało. Przypomniał nam o tym Pan Rektor, organizując na terenie Bydgoszczy akcję informacyjną w mediach i na ulicznych billboardach. Tego rozwoju nikt nie podważy. Collegium Medicum jest najszybciej rozwijającą się uczelnią publiczną na terenie Miasta. Lista sukcesów jest bardzo długa i dotyczy każdego z Wydziałów. Wspomnę tutaj tylko uruchomione studia anglojęzyczne na Wydziale Lekarskim. Pojawiają się jednak liczne pytania, kluczowe, na ile rozwój Collegium Medicum jest zasługą wsparcia uzyskanego z UMK, a na ile jest zasługą determinacji i zdolności organizacyjnych władz rektorskich i dziekańskich Wydziałów Collegium Medicum? Jakie byłoby tempo rozwoju Collegium Medicum, gdyby mogło samodzielnie decydować o jego kierunkach i dynamice? Dlaczego w 2007 roku wniosek o rozbudowę bazy dydaktycznej Collegium Medicum został wycofany przez Rektora UMK? Dlaczego w 2012 roku wniosek do Ministra Zdrowia w sprawie uruchomienia na Collegium Medicum kierunków studiów podyplomowych w zakresie zarządzania w służbie

zdrowia został wstrzymany? Czy nie dlatego, że mógłby skutecznie konkurować z wnioskiem w tym samym zakresie złożonym przez Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania? Takich pytań stawiać można by znacznie więcej, choćby o Stomatologię. Miasto za kilka milionów złotych zakupiło budynek na potrzeby uruchomienia nowego kierunku nauczania, a następnie przekazało ten obiekt Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika. W czynności tej osobiście uczestniczył Rektor Uniwersytetu. Nasuwa się pytanie, Panie Rektorze, co Pan zrobił przez ostatnie lata, przez kilka lat, by plany stały się w tym zakresie rzeczywistością?

Kolejne pytanie do wszystkich Państwa, którzy tutaj dzisiaj są, ale i nie tylko, czy istnieje gdziekolwiek w Polsce podobny przypadek funkcjonowania uczelni wyższej w dwóch miastach? Nie znalazłem takiego przykładu działania w takiej formule w całej Polsce.

Studenci – są, myślę, także i dzisiaj z nami. Są bardzo istotną częścią Uczelni. Choć przebywają na niej kilka lat, część z nich wiąże się na kolejne lata, na polu naukowym, czy badawczym. Od kilku dni, jak przeczytałem niedawno, na dyplomach znajdzie się słowo Bydgoszcz. Kilkanaście lat trwało, aby takie decyzje zapadły. Trochę to jest dla mnie dziwne, ale też pokazuje pewne mechanizmy, które wymagają zbyt dużo czasu, aby pogodzić się z prawdą, z rzeczywistością.

I Uniwersytet a Miasto. Czy uczelnia wyższa może się rozwijać bez harmonijnej współpracy z samorządem? Od razu odpowiem – może. Ale czy jednak ten rozwój nie będzie znacznie łatwiejszy i bardziej dynamiczny, gdy taka współpraca ma miejsce? Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni, że na pewno tak jest. W piątek wpłynęło do mnie pismo Pana Profesora Jana Styczyńskiego. Była to odpowiedź na moją prośbę skierowaną do Dziekanów o wskazanie pilnych i mniej pilnych potrzeb Collegium Medicum. Są w nim wymienione m.in. zadania inwestycyjne, których wsparcie poprawiłoby warunki kształcenia lub wykorzystania jako bazy dydaktycznej Miejskiego Szpitala. Czy samorząd Bydgoszczy może tym potrzebom sprostać? Może. I chce. Czy Collegium Medicum może liczyć na wsparcie Torunia w zaspokojeniu tych potrzeb? Patrząc na kilkanaście lat, które upłynęły od połączenia uczelni, taki przypadek raczej nie miał miejsca. To też do przemyślenia ten fakt.

Zdając sobie sprawę, że dalszy bieg procesu legislacyjnego tylko w pewnym stopniu zależeć będzie od nas – decyzję w sprawie projektu obywatelskiego, ustawę podejmować będzie Parlament, a opiniować zapewne Rząd – wierzę w uszanowanie głosu 160 tysięcy Bydgoszczan. Nigdy w historii Miasta, Bydgoszczanie tak zdecydowanie i jednoznacznie nie wyrazili swojej woli. Chciałbym zadeklarować osobisty udział w każdym spotkaniu, na którym toczy się będzie dyskusja nad projektem. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Prezydencie.

Pozwólcie Państwo, że przywitam jeszcze Panią Poseł Kozanecką i Pana Posła Stasińskiego.

Poproszę Pana dr. Zbigniewa Pawłowicza, Posła, jako Pełnomocnika Komitetu Obywatelskiego o przedstawienie nam kilku faktów.

Bardzo proszę Panie Pośle.”

## **Ad. pkt 5**

**Wystąpienie Pełnomocnika Komitetu Obywatelskiego inicjatywy ustawodawczej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Zbigniewa Pawłowicza.**

**Pełnomocnik Komitetu Obywatelskiego inicjatywy ustawodawczej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, Poseł na Sejm RP dr Zbigniew Pawłowicz** cyt. „Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Panie i Panowie Radni, Szanowni Państwo. Mam wielki zaszczyt jako pełnomocnik reprezentować przed Wysoką Radą Komitet Obywatelski inicjatywy ustawodawczej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Od 1997 roku obywatele naszego kraju mają prawo występowania do Parlamentu z własnym projektem ustawy, który jest zagwarantowany w artykule 118 Konstytucji RP. Komitet Obywatelski utworzyło 65 osób, reprezentujących różne środowiska. Są to w większości profesorowie i wykładowcy uczelni wyższych Bydgoszczy, Gdańska i Włocławka, przedstawiciele samorządu, Konwentu Byłych Rektorów Uczelni Publicznych w Bydgoszczy, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i Stowarzyszenia Metropolia Bydgoska. Komitet Obywatelski został powołany przez Marszałka Sejmu postanowieniem nr 36 z dnia 7 października 2015 roku i od tej daty zobowiązany, w terminie 3 miesięcy, do dostarczenia 100 tysięcy podpisów obywateli do poparcia inicjatywy ustawodawczej. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego mieli możliwość zaprezentowania projektu ustawy na spotkaniu z Ekscelencją Księdzem Biskupem Janem Tyrawą, Ordynariuszem Diecezji Bydgoskiej, który udzielił pełnego poparcia dla tej inicjatywy i decyzją Księdza Biskupa liczne parafie naszej diecezji włączyły się w akcję zbierania podpisów. Wyrażam wielkie podziękowanie Ekscelencji Księdzu Biskupowi i wszystkim Księżom Naszej Diecezji za życzliwość, wsparcie duchowe i bliską współpracę z Komitetem Obywatelskim.

Pragnę serdecznie podziękować Panu Przewodniczącemu Rady Miasta, Panu Prezydentowi i wszystkim Państwu Radnym za wsparcie tej, jakże ważnej dla naszego Miasta, inicjatywy obywatelskiej.

Szanowni Państwo. Jej powodzenie było możliwe jedynie przez liczne i bezpośrednie zaangażowanie mieszkańców nie tylko Bydgoszczy ale i całego Regionu, gdyż nie była ona realizowana przez żadne struktury formalne organizacji politycznej. Zebranie ponad 160 tysięcy podpisów w ciągu 3 miesięcy, czyli zbieranie około 1800 podpisów dziennie potwierdza olbrzymią, społeczną aktywność i szeroką mobilizację. Jest sukcesem i wielką wartością dla Bydgoszczy, wyrazem dużego potencjału społeczeństwa obywatelskiego. Potwierdza również, że ranga uczelni medycznej w naszym Mieście jest bardzo ważna dla jego mieszkańców, którzy mocno identyfikują się z potrzebą utworzenia Uniwersytetu Medycznego.

Serdeczne słowa podziękowania kieruję do wszystkich osób, które złożyły podpisy poparcia pod inicjatywą obywatelską oraz dziękuję wszystkim osobom bezpośrednio zaangażowanym w ich zbieranie. W tym obywatelskim działaniu mieszkańcy Bydgoszczy potwierdzili, że nie zaakceptowali włączenia Bydgoskiej Akademii Medycznej w struktury UMK w Toruniu dokonanego w 2004 roku. Uważają, że decyzja ta była jedynie korzystna dla UMK w Toruniu, gdyż anektując dorobek bydgoszczan, powiększył swój potencjał naukowy i poprawił pozycje w rankingach, nie ponosząc żadnych kosztów. Decyzję tą podsumował bardzo trafnie w wywiadzie ówczesny Rektor UMK, cytując: *Medycyna kosztuje wprowadzić bardzo dużo, ale my ją dostajemy prawie za darmo*. Koniec cytatu.

W roku 2004 nie było żadnych uwarunkowań formalno – prawnych, aby likwidować, z ponad 20 – letnim dorobkiem, dobrze funkcjonującą Akademię Medyczną w Bydgoszczy. Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym weszła w życie 27 lipca 2005 roku i żadna z dziewięciu istniejących akademii medycznych, jak już powiedział Pan Prezydent, nie została zlikwidowana na jej podstawie. W latach późniejszych od 2007 do 2012 roku przekształciły się one w uniwersytety medyczne i samodzielnie dziś funkcjonują bardzo dobrze pod względem organizacyjnym, naukowym, dydaktycznym, i co ważne, w pełni współpracują z samorządami miast, w których się znajdują.

Jaki był stan Akademii Medycznej w Bydgoszczy w 2004 roku bardzo trafnie oddaje wypowiedź jej czterokrotnego Rektora, Pana Profesora Jana Domaniewskiego, którą w części pozwolę sobie zacytować: *Do klasy międzynarodowej, w której znalazło się 28 najlepszych uczelni publicznych w kraju, brakuje nam jedynie 0,5 punktu na 100 możliwych. Celem, jaki postanowiliśmy zrealizować w tym pierwszym XX – leciu było zmniejszenie dystansu do pozostałych uczelni medycznych działających już w okresie międzywojennym, bądź utworzonych zaraz po wojnie. Zadanie to zostało wykonane. Kształcąc w mijającym roku 3721 studentów mieliśmy ich więcej niż Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Akademie Medyczne w Szczecinie, Białymstoku i Gdańsku*. Koniec cytatu.



Przytoczone powyższe fakty wskazują, że decyzja w 2004 roku o włączeniu Akademii Medycznej do UMK nie była racjonalnie uzasadniona oraz nie wynikała z wzajemnej współpracy i dążeń obu uczelni. Akademia Medyczna im. Ludwika Rydygiera de facto nadal znajduje się w Bydgoszczy, tylko pod nazwą Collegium Medicum i została pozbawiona osobowości prawnej, samodzielności i oddana w zarząd do UMK w Toruniu, Uniwersytet, który nie posiadał doświadczenia w kształceniu medycznym i zarządzaniu uczelnią medyczną. Gdyby nie ta zła decyzja w przeszłości, to prawdopodobnie obecnie w Bydgoszczy funkcjonowałby Uniwersytet Medyczny, zaliczany do czołówki uczelni medycznych w kraju. Natomiast, po 11 latach, aby bronić tej złej i dyskryminującej nasze Miasto decyzji, wydawane są, przez władze UMK w Toruniu, publiczne pieniądze na bilbordy instalowane w Bydgoszczy, które mają pokazać i przekonać mieszkańców, jaki to sukces osiągnęło Collegium Medicum dzięki włączeniu do Torunia.

Szanowni Państwo. Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest brak społecznej akceptacji do tych rozwiązań? Kolejny raz środowiska toruńskie, podobnie jak w roku 2004, gdy straszono bydgoszczan likwidacją Akademii Medycznej, dokonują manipulacji faktami i przedstawiają półprawdy. Władze UMK wykorzystują dorobek i potencjał intelektualny Collegium Medicum jako szyld do składania wniosków o granty i dotacje, natomiast ich realizacja ma miejsce jedynie w Toruniu, a przedstawiane są jako inwestycje w uczelnię bydgoską. Pozwolę sobie przytoczyć tylko niektóre przykłady, bo Proszę Państwa lista jest dość długa. Przepraszam za moją niedyspozycję.

Szanowni Państwo. Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii wybudowane w Toruniu ze środków Urzędu Marszałkowskiego jest praktycznie niewykorzystywane przez naukowców z Bydgoszczy ze względów oczywistych, organizacyjnych. Uzyskany grant przez zespół pod kierownictwem wybitnego naukowca z Bydgoszczy, w programie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju STRATEGMED, o wartości 33 milionów złotych, jest realizowany w Toruniu we współpracy ze Szpitalem Miejskim, a zostały wyeliminowane dwa szpitale uniwersyteckie w Bydgoszczy. Z tego programu planuje się m.in. wyposażyć Szpital Miejski w Toruniu w robot chirurgiczny Da Vinci o wartości około 10 milionów złotych.

Następny przykład. Projekt En Food Life, czyli mapa drogowa o żywieniu, wartości ponad 100 milionów złotych, do którego nie włączono żadnych specjalistycznych jednostek z bydgoskich szpitali uniwersyteckich zajmujących się żywieniem lub gastroenterologią, ani jednostek dydaktycznych Wydziału Nauk o Zdrowiu prowadzących kierunek Dietetyka. Natomiast realizatorem programu jest Klinika Chirurgii Gastroenterologicznej Onkologii Collegium Medicum na bazie obcej Szpitala Specjalistycznego w Toruniu, która, cytuję z uzasadnienia wniosku: *Gwarantuje interdyscyplinarny charakter prowadzonych badań. Zaplecze Szpitala Klinicznego pozwala na wprowadzanie nowych metod badawczych i diagnostycznych.* Koniec cytatu.

Zespolony Szpital Wojewódzki w Toruniu nie ma statusu szpitala klinicznego, ale widać ten fakt dla władz UMK nie ma istotnego znaczenia. Z tego programu planuje się również zakup – robot chirurgiczny Da Vinci dla kolejnego szpitala w Toruniu. Dla wyeliminowania podmiotów uniwersyteckich z Bydgoszczy używa się argumentu – pozwolę sobie zacytować, bo to jest szczególnie smaczek: *Znalezienie wyrównania szans pomiędzy zacofanym inwestycyjnie regionem – podkreślam – zacofanym inwestycyjnie regionem, a silnym centrum zlokalizowanym na UMK w Toruniu.* Poddaję to Państwu pod rozważenie. Dla wzmocnienia pozycji UMK używa się również argumentu – bliskiego, że Centrum Onkologii w Bydgoszczy jest jednostką Collegium Medicum w Toruniu. Pierwsze słyszę. To jest oczywistą nieprawdą. To już jest koniec tych cytatów, Proszę Państwa.

Władze UMK nie wykazują należytej troski o poziom kształcenia medycznego w Collegium Medicum, czego wyrazem jest niższa podstawa dotacji z Ministerstwa Zdrowia w przeliczeniu na jednego studenta, w porównaniu do pozostałych uniwersytetów medycznych w kraju. W ciągu minionych lat Collegium Medicum rozwijało się nie dzięki obecności w strukturach UMK w Toruniu i jego wsparciu, lecz z determinacji i zaangażowaniu wielu pracowników różnych szczebli uczelni bydgoskiej, jej władz kolegialnych, dziekańskich i administracyjnych.

Wzrost liczby kierunków studiów i liczby studentów w ostatnich latach wynika głównie z rozwoju nauk medycznych i nauk o zdrowiu w świecie. Należy podkreślić, że w tym okresie uniwersytety medyczne w naszym kraju rozwijały się znacznie dynamiczniej i pozycja rankingowa niektórych jest porównywalna z pozycją UMK w Toruniu. Natomiast Collegium Medicum zajmuje ostatnie miejsce w rankingu uczelni medycznej i dystans do pozostałych z każdym rokiem się powiększa.

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado. Wyrażam głębokie podziękowanie Panu Przewodniczącemu za zwołanie dzisiejszej sesji Rady Miasta poświęconej sprawie powołania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Ośmielam się jednak stwierdzić, że winien to być początek szerszej debaty o problemie, który identyfikuję w ten sposób, dlaczego Bydgoszcz – największe miasto województwa – zostało pozbawione możliwości kreowania i realizacji własnej strategii rozwoju publicznych uczelni wyższych istniejących na terenie Miasta? Potencjał naukowy i dydaktyczny dwóch bydgoskich Uniwersytetów, to łącznie 15 Wydziałów. UKW – 7, UTP – 8 w porównaniu do 14 Wydziałów UMK przy wyłączeniu 3 Wydziałów Collegium Medicum. Powyższe dane pokazują, o co idzie obecnie spór pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą. Chodzi o uzyskanie przewagi Torunia w regionie przez utrzymanie w strukturach UMK 3 Wydziałów Collegium Medicum i tym samym blokowanie konsolidacji 3 Uniwersytetów Bydgoskich, posiadających łącznie większy potencjał naukowy i dydaktyczny. Stan obecny daje dla UMK niezасłużoną pozycję dominującą w województwie kosztem Bydgoszczy w aplikowaniu o granty

i dotacje. Utworzenie Uniwersytetu Medycznego, uważam, staje się strategicznym celem dla naszego Miasta, gdyż umożliwi budowę silnego naukowo i dydaktycznie ośrodka akademickiego w regionie przez powołanie Związku Uniwersytetów w Bydgoszczy. Pierwszy taki związek uczelni publicznych został utworzony w Krakowie w 2015 roku przez Akademię Górniczo – Hutniczą, Politechnikę Krakowską i Uniwersytet Rolniczy. Ta nowa jakość organizacji publicznych uczelni wyższych w Bydgoszczy przyczyni się do lepszego wykorzystania infrastruktury oraz potencjału kadrowo – naukowego, jej upodmiotowienia i stworzenia pełnych warunków indywidualnego rozwoju. Pracownicy naukowcy będą rzeczywistymi kreatorami swoich uczelni przez możliwość wyboru miejsca pracy i utożsamiania się z własną uczelnią. W naturalny sposób będą zacieśniały się związki Uniwersytetów z Bydgoszczą i Miasta z Uniwersytetami.

Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Radni. Pragnę poinformować Szanownych Państwa, że Marszałek Sejmu, decyzją z 15 stycznia 2016 roku, skierował projekt ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy do pierwszego czytania w Sejmie. Kolejną decyzją z dnia 2 lutego 2016 roku nadano projektowi ustawy formalny numer druku sejmowego numer 226. Jako pełnomocnik Komitetu Obywatelskiego mogę stwierdzić, że na tym etapie założony cel przez Komitet został osiągnięty. Wynik końcowy pełnej drogi legislacyjnej w Parlamencie jest w oczywisty sposób zależny od decyzji politycznych partii rządzącej. Wyrażam przekonanie, że będzie to decyzja odpowiedzialna, z poszanowaniem głosu społeczeństwa obywatelskiego. Mam nadzieję, że będzie to dobra zmiana, dobra zmiana dla Bydgoszczan i Miasta Bydgoszczy. Dziękuję za uwagę.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Pośle, dziękuję Panie Doktorze.

W przedstawionym Państwu porządku obrad, w tymże punkcie, który w tej chwili mamy, miało być wystąpienie Pana Profesora Andrzeja Tretyna. Czy może w imieniu Pana Profesora jest ktoś obecny? Nie, nie ma.

Ubolewam, że nie ma przedstawicieli stosownych Ministerstw, bo i Minister Gowin jak i Radziwiłł w piątek odmówili przyjazdu do Bydgoszczy.

Szanowni Państwo. Treść listu Pana Profesora Tretyna udostępniłem Panu Prezydentowi, Państwu Radnym, ale również i media bydgoskie otrzymały i po części cytowały. Więc nie będę tego listu w tej chwili odczytywał.

Otwieram dyskusję. Zapraszam i zachęcam do zabrania głosu nie tylko radnych bydgoskich, ale wszystkich obecnych na dzisiejszej sesji.

Bardzo proszę, Pan Marek Gralik.”

## **Ad. pkt 7**

### **Dyskusja.**

**Radny Marek Gralik** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Profesorze, Panie Prezydencie, Panowie i Panie Profesorowie, Szanowni Państwo. W zasadzie chciałem zabrać głos w tym punkcie 6 tylko, spodziewając się, że potem Pan Przewodniczący otworzy punkt 7. A dlaczego w punkcie 6? Bo interesuje mnie powód, dla którego ten punkt został przez Pana Prezydenta wpisany? Panie Prezydencie, na jakiej podstawie wpisał Pan do porządku obrad punkt 6 *Wystąpienie Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. dr. hab. Andrzeja Tretyna*? Czy wpisał Pan ten punkt po konsultacjach z Panem Profesorem, czy też nie? Z treści listu, który został nam przekazany, wynika, że nie. W związku z tym moje zdziwienie budzi takie postąpienie.

Panie Prezydencie, ja się cieszę, że Pan zaczął doceniać Radę Miasta. Dlaczego o tym mówię? Bo z wielkim bólem, zdumieniem, ale też i oburzeniem przeczytałem informację dotyczącą Pańskiego spotkania, na spotkaniu grupy obywateli Bydgoszczy na temat m.in. Uniwersytetu Medycznego. Wtedy komplementując niejako gospodarzy, powiedział Pan tak, cytuję, cytuję za lokalnymi mediami: *Brakuje takich miejsc, gdzie można porozmawiać o Mieście. Takim miejscem nie jest niestety Rada Miasta.* Te słowa mnie zabodły, Panie Prezydencie. Rada Miasta nie jest miejscem, by dyskutować o tych sprawach. To mówił Pan 18 lutego. Następnie, kilka dni później, na konferencji prasowej 22-go ogłasza Pan, że zwołuje sesję Rady Miasta właśnie w sprawie Uniwersytetu i 23-go zwołał Pan de facto tę sesję. To jest działanie zupełnie niewytłumaczalne. W swoim wystąpieniu spróbował Pan przedstawić powód, główny powód, dla którego mielibyśmy się tutaj spotkać. Z Pana wystąpienia wynotowałem tylko jedną rzecz, która byłaby tym powodem. Główny powód miał być, Pana zdaniem, starcie się na tej sali sesyjnej zwolenników i przeciwników rozwiązania, o którym tutaj rozmawiamy. W momencie, kiedy Pan skonstruował ten porządek Rady Miasta, wysłał, innych zawiadamiał, było oczywiste, że ten cel nie zostanie osiągnięty. Dowodem na to będzie moje pytanie, po którym będzie milczenie. Czy ktoś na sesji Rady Miasta jest przeciwnikiem rozwiązania, które zostało poparte przez 160 tysięcy mieszkańców? Nie ma takiej osoby, Panie Prezydencie.

Pan Prezydent zwołał to zebranie, to nasze spotkanie, mówiąc zupełnie słusznie, że 12 lat temu zabrakło takiej dyskusji. I tu się zgadzam. Akurat wtedy blokowano mi też usta, kiedy chciałem zabierać głos w tej sprawie. Nie było dyskusji.

Pan powiedział, że nikt nie pytał Bydgoszczan. I to jest prawda. Ale Panie Prezydencie, teraz myśmy zadali pytanie Bydgoszczanom. Teraz, to znaczy znacznie wcześniej. I Bydgoszczanie odpowiedzieli na to pytanie. 160 tysięcy osób odpowiedziało: *Tak, my chcemy.* W związku z tym nie ma po co pytać Bydgoszczan. Nie ma po co pytać Rady Miasta. Rada Miasta dwukrotnie

w ostatnim czasie na ten temat rozmawiała. To jest ten problem, z którym musimy się zmierzyć. Więc cel naszego dzisiejszego spotkania, ten główny, który Pan przedstawił, bo nie mówił Pan nic o projekcie uchwały, bo myślałem, że Pan o tym wspomni, że to też będzie cel tego spotkania naszego, dzisiejszego. Ten cel nie zostanie osiągnięty.

Szanowni Państwo. Bydgoszczy w żaden sposób nikt nie może zarzucić, że za mało zrobiła dla rozwoju Collegium Medicum. To Bydgoszcz może zarzucić Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu, że za mało zrobił dla rozwoju tej części swojej uczelni. I co do tego, mi się wydaje, też nie ma żadnych wątpliwości.

Pan Poseł Pawłowicz bardzo trafnie pokazał politykę Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jest to polityka, bym powiedział, która z jednej strony troszeczkę drenuje i nadużywa Collegium Medicum dla własnych celów, z drugiej strony nie widzi potrzeb Bydgoszczy w kwestii posiadania własnego Uniwersytetu. 160 tysięcy podpisów, o których tutaj mówimy, przypuszczalnie nie raz jeszcze o tym będzie mowa, to jest kapitał, który nie może być w żaden sposób zmarnowany. Pan Poseł mówił o wsparciu parafii i parafian. Chcę stwierdzić też, że były wsparcia szkół. Uczniowie szkół, pełnoletni uczniowie szkół brali udział w tych akcjach zbierania podpisów, sami podpisywali, przyczynili się do tego, również uczelnie bydgoskie publiczne i niepubliczne. Więc Bydgoszczanie w różnych aspektach swojego życia, pochodzących z różnych grup społecznych, wypowiedzieli się w sposób zdecydowany za tym, by taki Uniwersytet w Bydgoszczy powstał.

Pan Poseł Pawłowicz powiedział, iż w tej chwili jest to decyzja polityczna partii rządzących. Nie jestem do końca przekonany, czy jest to decyzja polityczna partii rządzących, natomiast z pewnością jestem przekonany, że jest to decyzja polityczna parlamentarzystów. I tutaj trzeba bardzo dużej pracy, żeby nasze bydgoskie lobby było skuteczniejsze niż lobby toruńskie, które z całą pewnością będzie torpedować naszą inicjatywę.

Chciałbym z tego miejsca zauważyć sprawne działanie Marszałka Sejmu. Otóż, tak, jak przedstawił to Pan Poseł, warto to przypomnieć – 7 stycznia obywatelski projekt ustawy trafił do Sejmu i proszę zauważyć, że już 15-go został skierowany do dalszych prac. Nie trafił do zamrażarki, trafił tam, gdzie trafić powinien. W tej chwili jesteśmy przed pierwszym czytaniem i oby na pierwszym czytaniu się nie skończyło. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję, aczkolwiek jestem trochę zaskoczony, przynajmniej tą pierwszą częścią wypowiedzi Pana Radnego. Rozumiem, że jest to Pański prywatny wywód, a nie reprezentuje Pan stanowiska Klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Czy Pan Profesor Tretyn był zaproszony? No był zaproszony. Ja z Panem Profesorem również rozmawiałem i czy to jest tak ważne w tym momencie dla tej naszej wielkiej sprawy? Ważne jest, żebyśmy swoim głosem wzmocnili

dodatkowo jeszcze te 160 tysięcy podpisów, żebyśmy dali sygnał. Na razie rozliczył, w pierwszej części, Pan Pana Prezydenta z pewnych ruchów.

Bardzo proszę, Pan Radny Bogdan Dzakanowski.

A tak na marginesie, Sejm ma również swój regulamin i tryb przekierowywania tego typu projektów ustaw.”

**Radny Bogdan Dzakanowski** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Goście, Radni Rady Miasta Bydgoszczy. Mój podpis również znajduje się tam, gdzie jest te 160 tysięcy podpisów. Ale dzisiaj musimy stanąć w prawdzie. Nie może być tak, jak przy okrągłym stole, że TW stanął i powiedział, i mamy, co mamy. Dzisiaj Panie Prezydencie, żałuję, że mój Prezydent Miasta Bydgoszczy tu przed chwilą mówił nieprawdę. Że mój kolega Radny Gralik mówił nieprawdę. Było 11-stu sprawiedliwych, Radnych Rady Miasta Bydgoszczy, którzy w 2004 roku nie mogli, ale zrobili – zwołali sesję Rady Miasta Bydgoszczy. Cieszę się niezmiernie, że jest mój kolega Radny Paweł Olszewski, który w tym czasie mówił te właśnie słowa. Stwierdził, że zwołanie sesji w tym momencie już niczego nie zmienia, ponieważ jest za późno. Apel jest spóźniony, ponieważ w Sejmie zapadły decyzje. Decyzje powinny być podejmowane w interesie i dla dobra Miasta, studentów. Nie należy tej decyzji traktować jako zamach stanu. Zaproponował wówczas Pan Radny Paweł Olszewski, aby tę decyzję w sprawie apelu odłożyć na później. Dzisiaj stajemy w prawdzie, czy półprawdzie.

Proszę Państwa. I wówczas, i dzisiaj nie jest za późno. Ale Panie Prezydencie, co Pan jako Prezydent Miasta Bydgoszczy, bo jako Rada Miasta i wówczas, i dzisiaj robimy wszystko, dlaczego Pan nie poszedł przed Panem Zaleskim z Posłami do Pana Ministra, dlaczego go nie zaczął przekonywać? Dlaczego Pan nie był u Pana Rektora poznać plusy, minusy? A może, jak wiemy, wówczas nie było żadnego uniwersytetu w Bydgoszczy. Mówiono, jeśli nie zrobicie – takie słowa jako radny otrzymałem – to może uniwersytet w ogóle nie powstać. Pytam się Panie Prezydencie, co Pan zrobił, i wówczas pytałem, i dzisiaj, aby powstał jeden duży uniwersytet bydgoski? Jeden, który z wielkim potencjałem ma możliwości i każdy z nim się liczy. Nie chciał Pan odpowiedzieć mi na poprzedniej sesji, mam nadzieję, że dzisiaj Pan mi to odpowie.

Pytanie jest zasadnicze, Panie Prezydencie. Są ludzie, którzy zapraszają, rozmawiają i czynią dla Bydgoszczy wiele, ale nie rozbudzają nadziei tam, gdzie tej nadziei być nie może. To nie Pan Prezydent decyduje, to nawet nie Rada Miasta, my możemy za mieszkańcami wołać, a to są całkiem inne decyzje. Czy spotkał się Pan, tak, jak zrobił to Toruń, z Posłami, z Parlamentarzystami? Bo o tym nic nie wiemy. Myślę, że to jest ważna sytuacja, ale nie tu, dzisiaj, na tej sesji, tylko tam w Warszawie lub też w innych rejonach. To my, głos Bydgoszczy musi być bardziej przekonujący niż głos Torunia. Namawiam Pana, Panie Prezydencie, aby Pan również stanął w prawdzie.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Panie Prezydencie, bardzo proszę.”

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** cyt. „Panie Przewodniczący, Wysoka Rado. Pozwoliłem sobie skorzystać z prawa do głosu priorytetowego, aby wszyscy kolejni mówcy wzięli jedną rzecz pod uwagę – czy chcemy, aby powstał Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy, czy chcemy uprawiać politykę i rozliczać Prezydenta? To, co tutaj się dzieje... Oczywiście macie Państwo prawo – ja nikomu tego prawa nie odbieram – do rozliczania Prezydenta. Ale tym się właśnie różnimy od naszych sąsiadów zza Wisły, w ważnych sprawach dla Miasta wszyscy mówią jednym głosem, a nie rozliczają się nawzajem. I to, co powiedziałem, Panie Radny Gralik, to właśnie tego dotyczy, takich sytuacji. Zamiast zastanawiać się, jak skutecznie ten projekt dalej poprowadzić, to zaczynamy się wzajemnie rozliczać. Ja tego czynić nie będę. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Prezydencie. Dziękuję Państwu. Ja w swojej naiwności myślałem podobnie jak Pan Prezydent. Więcej nie dodam.

Bardzo proszę, Pan Radny Stefan Pastuszewski.”

**Radny Stefan Pastuszewski** cyt. „Panie Prezydencie, odpowiadam Panu na pytanie – chcemy, ale czy my jako Rada możemy coś więcej uczynić ponad to, co uczyniliśmy? Mieszkańcy Bydgoszczy wyrazili swoją wolę, sprawa teraz jest w rękach Parlamentu. Natomiast nie ulega wątpliwości i tutaj się zgadzam z głosami przedmówców: Radnego Gralika, Radnego Dzakanowskiego, że ta dyskusja jest bardzo opóźniona, ona jest w ostatniej chwili zorganizowana. Ma trochę charakter takiego polskiego działania łapu – capu, kiedy, założmy, coś płonie, to szukamy wody.

Panie Prezydencie, rok temu Pani Grażyna Szabelska i również ja się do tego głosu przyłączyłem, zgłosiła projekt powołania, przy pracy nad budową programu „Akademicka Bydgoszcz”. Pan Prezydent stwierdził, że to nie jest kompetencja Rady. Pani Wiceprezydent, podobnie też poparła tego typu głos.

A więc generalnie rzecz biorąc, Pan Radny Dzakanowski słusznie pytał. Jeżeli człowiek o coś się stara, to nie tylko zgłasza tą swoją wolę, czy swoją pretensję, ale szuka sojuszników. Dlaczego Pan Prezydent, dlaczego odpowiedzialni pracownicy ratusza nie pojechali do Torunia, dlaczego Pan Przewodniczący Rady nie spotkał się z Przewodniczącym Rady Torunia...

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Rozmawiałem wielokrotnie, Panie Radny.”

**Radny Stefan Pastuszewski** cyt. „...i nie zaczął dyskutować na temat akademickości Województwa Kujawsko – Pomorskiego?”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dzisiaj nie ma pytania o akademickość Województwa Kujawsko – Pomorskiego.”

**Radny Stefan Pastuszewski** cyt. „A więc można wcześniej przygotować odpowiedni klimat po to, aby ta decyzja, którą teraz podejmuje Parlament – my tam wiele nie mamy do powiedzenia, myśmy już swoje powiedzieli – aby ta decyzja była bardziej skuteczna. Ja się bardzo cieszę, że Pan Poseł Pawłowicz stworzył pewną furtkę, mówiąc o Związku Uniwersytetów w Bydgoszczy. Jest taki Związek Uniwersytetów w Krakowie, być może, że to będzie wyjście, że powstanie Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy i wejdzie po to, aby nie obciążać zbytnio budżetu państwa powstaniem, założymy, nowej uczelni z bardzo kosztowną administracją, wejdzie w skład Związku Uniwersytetów w Bydgoszczy. Jest to dobre wyjście. Ja mam nadzieję, że Parlamentarzyści tutaj obecni, na tej sali, wezmą pod uwagę tego typu rozwiązanie.

Natomiast mam apel do Pana Przewodniczącego Rady Miasta, który jest osobą bardzo taką dynamiczną, mówiąc takim językiem kolokwialnym – wyrywny – że zawsze komentuje czyjeś wypowiedzi, przerywa czyjeś wypowiedzi. Ja staram się nikomu nie przerywać wypowiedzi, aby jednak mimo wszystko poważnie potraktować akademickość Bydgoszczy w aspekcie akademickości całego regionu, całego województwa. Aby podjąć rozmowy. Aby przygotować program, właśnie program „Akademicka Bydgoszcz”, a wtedy nie będziemy tak spóźnieni, nie będziemy właśnie tak nerwowi, nie będziemy tak w ostatniej chwili czekali, założymy, na decyzje zewnętrzne, skoro wiele rzeczy możemy sami tutaj rozwiązać. Jest problem konkurencyjności uczelni. Jest problem przerostów administracyjnych. To wszystko na zasadzie pewnego, założymy, pewnej debaty społecznej, to wszystko możemy wcześniej rozwiązać. Dlatego też apeluję do Samorządowców wszystkich i do Posłów – szkolnictwo wyższe, chociaż nie jest wpisane na wprost w ustawę samorządową, jest sprawą Samorządu Bydgoskiego.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Radny. Szanując gości, którzy oczekują stanowiska naszego wobec Uniwersytetu Medycznego, jednak pozwoli Pan, ani nie jestem wyrywny, tylko lubię dobrą, dynamiczną pracę, ani nie zgodzę się z Pańskim polskim łapu – capu. Niech Pan nie obraża Polski i Polaków.

Proszę, Pan Radny Maciej Zegarski.”

**Radny Maciej Zegarski** cyt. „Na wstępie chciałem powiedzieć, że myślałem, że nie będę musiał głosu dzisiaj zabierać, mamy tak szanowne grono gości, piękne wystąpienie Pana Prezydenta, Pana Dyrektora Pawłowicza, ale niestety muszę wystąpić, muszę przeprosić gości za tej niskiej jakości spektakl, którego jesteśmy tutaj świadkiem. Myślałem, że dzisiejsza sesja, tak naprawdę, będzie takim wstępem do inauguracji pierwszego roku Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, ale niestety przeradza się to powoli w polityczną pyskówkę, czego chciałem bardzo uniknąć. Myślałem również, że nawet dzisiaj będzie pierwszy sukces Uniwersytetu Medycznego, pierwszy pacjent wyleczony, pacjent, który jest chory od lat, czyli współpraca lokalnych środowisk politycznych w załatwianiu naszych wspólnych spraw. Niestety słuchając



wystąpienia Kolegi Marka Gralika, którego bardzo szanuję, mam wrażenie, że ten pacjent wymaga jeszcze – nie mówię tu o Panu Marku, tylko o pacjencie tych konfliktów i braku współdziałania dla ważnych spraw – że ten pacjent wymaga co najmniej antybiotyku, ale jak wysłuchałem wystąpienia Bogdana Dżakanowskiego, to już wiem, że amputacja to jest minimum, co temu pacjentowi byłoby zalecane. Mam nadzieję, że wrócimy do dyskusji o Uniwersytecie, a nasze prywatne potyczki pozostawimy sobie na kolejne sesje. I o to serdecznie do kolegów Radnych apeluję. Dziękuję.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Bardzo proszę, Pan Radny Rafał Piasecki.”

**Radny Rafał Piasecki** cyt. „Dziękuję bardzo. Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Panie i Panowie Parlamentarzyści. Panie Radny, w jednym słowie – no lekarzem Pan chyba nie będzie, bo od antybiotyków po amputację – tyle Pan myślał, ale przez ostatnie 5 lat Pan niestety nic nie wymyślił.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Proszę o szacunek dla gości.”

**Radny Rafał Piasecki** cyt. „Oczywiście. Szanowny Panie Prezydencie...

Tyle Pan myślał, Panie Radny, ale przez ostatnie 5 lat Pan nic nie wymyślił. Nie wnikajmy. Nie wnikajmy.

Panie Prezydencie. Sesja to doskonałe forum. Pan Radny Gralik już się wypowiedział – kiedy Pan mówi: *tak, to doskonałe forum* oraz *nie, to nie jest miejsce, żeby rozmawiać na takie tematy*. Natomiast Radni Prawa i Sprawiedliwości zawsze uważali, że Rada Miasta to jest dobre miejsce i doskonałe forum do rozmowy. Natomiast, jak Pan sobie wyobraża, Panie Prezydencie, kiedy zaprasza Pan Radnych na 7 dni przed, a Ministerstwo i Ministrów na 5 dni przed? Jak Pan traktuje Ministerstwo?

Panie Przewodniczący. Macie Państwo pretensje, że nikt nie przyjechał z Rządu. Ale jak mamy dzisiaj się dziwić, kiedy oni dostali informację – jak zapewne domyślacie się Państwo, chociaż uważam, że wiecie, ponieważ przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej na pewno to było praktykowane – przecież Ministerstwa mają na co najmniej miesiąc do przodu grafik zapełniony. Więc, gdybyśmy zaczęli od samego początku, kiedy Pan Poseł rozpoczynał z pomysłem walkę o Uniwersytet Medyczny i wtedy byśmy rozmawiali merytorycznie na sesji Rady Miasta Bydgoszczy, to uważam, że nie byłoby dzisiaj takiego problemu i dalej dzielenia się, a nie jednoczenia ponad podziałami, jak Pan wspominał – w Toruniu umieją.

Dużo Pan pytał, Panie Prezydencie i nie usłyszał Pan odpowiedzi odnośnie podziałów, donośnie miast, które Pan wymieniał, że tam się nie dzielą. Więc, Panie Prezydencie, dlaczego Pan nie pytał między 2007 a 2013 rokiem Panią Barbarę Kudrycką – Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, kiedy była odpowiedzialna wtedy? Dlaczego Pan nie pytał Panie i Panów Parlamentarzystów – Panią Piotrowską, Pana Sikorskiego, Pana Olszewskiego,

Ministrów? Nagle ja tutaj zauważam, Szanowni Państwo, że jest dobra mina do złej gry. W swojej naiwności Pan Przewodniczący mówi, Pan tego nie rozumie, no jest mi bardzo przykro słyszeć.

I Szanowny Panie Pośle. Bardzo, ale to bardzo ceniłem i cenię Pana nadal jako lekarza najwyższej klasy w skali Polski, Europy, Świata. Jest mi niezmiernie przykro, ale to oczywiście Pana wybór, że zdecydował się Pan na tą drogę polityczną. Ale kiedy Pan już na to wszedł, to uważam, że z całym i czystym honorem należałoby powiedzieć i również zadać sobie pytanie, dlaczego wcześniej nikt ze strony środowiska Platformy Obywatelskiej z taką dobrą, ponieważ wszyscy się podpisaliśmy, inicjatywą nie wystąpił. Domniemam, że nie wystąpił, ponieważ wiedział Pan, że Senat Torunia się nie zgodzi, że rząd Platformy się nie zgodzi, więc poczekajmy na moment, kiedy można będzie zbić pianę polityczną. I dzisiaj to, co Pan Prezydent Bruski tyle razy mówi – nie bijmy piany politycznej! Nie bijmy dzisiaj piany i nie róbmy polityki, nie uprawiamy polityki, to dzisiaj Państwo bijecie taką pianę polityczną. To teraz tylko zrobić ciasto i smacznego życzę.

Ja jestem załamany, że dzisiaj, Panie Pośle, wciągnął Pan nas, parlamentarzystów, samorządowców oraz ponad 160 tysięcy głosów mieszkańców, wydaje się, w ślepy zaułek. Bo gdybyśmy naprawdę chcieli dobrej zmiany, bo jak każdy tutaj siedzi, to chce dobrej zmiany, chce Uniwersytetu Medycznego – tutaj chyba nie widzę głosu *NIE* – to zaczęlibyśmy od samego początku. Zaczęlibyśmy od sesji nadzwyczajnej, kiedy pomysł powstał. Zaczęlibyśmy od tego, żeby zaprosić Ministerstwo. Zaczęlibyśmy od tego, jaki mają pomysł i sposób ewentualny na podział. I wtedy możemy powiedzieć – my chcemy dobrej zmiany i chcemy tak, jak niejednokrotnie tutaj, na tej sali, działaliśmy ponad podziałami i poprzez akłamację podejmowaliśmy uchwały. Gdyby był taki sposób procedowania, uważałbym, że byłoby naprawdę wszystko zgodnie z należytą kulturą, szacunkiem i honorem. Dziękuję.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Panie Prezydencie, bardzo proszę.

Dziękuję Panie Prezydencie za tę rezygnację. Pani Radna Grażyna Szabelska. Siła ponad 230 mandatów w Sejmie, to jest jedna decyzja. Tego chcą dzisiaj usłyszeć Bydgoszczanie.”

**Radna Grażyna Szabelska** cyt. „Dziękuję bardzo. Panie Prezydencie, Pani Prezydent, Szanowni Państwo, Państwo Profesorowie, Szanowna Rado. Dziękuję Panu dr. Stefanowi Pastuszewskiemu – Radnemu, za przywołanie tego pomysłu Strategia „Akademicka Bydgoszcz”. Rzeczywiście byłam autorem tego pomysłu, przyłączył się tutaj też Pan Radny, Radni Prawa i Sprawiedliwości. Komisja Kultury i Nauki w 2015 roku przegłosowała wówczas na jednym z posiedzeń Komisji Kultury i Nauki wniosek, by Prezydent zechciał przychylić się, by przystąpiono do prac nad Strategią „Akademicka Bydgoszcz”. Wówczas odpowiedź była odmowna. Mam pytanie do Pana Prezydenta, czy w kontekście

dzisiejszej sytuacji, no ta odmowa nie była jednak pewnym błędem? Ale rzeczywiście nie chodzi tu o rozliczanie. Składam konstruktywny wniosek, by ponownie pochylić się nad tą propozycją i rozważyć możliwość podjęcia prac nad Strategią „Akademicka Bydgoszcz”. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję. Taką sesję pewnie przygotujemy, ale czy dzisiaj mamy o tym mówić?”

Pani Radna Monika Matowska, proszę bardzo,”

**Radna Monika Matowska** cyt. „Szanowni Państwo. Ja chciałam odnieść się najpierw do tego, co mówił Radny Gralik i Radny Piasecki, o tym, że Prezydent powiedział, że Rada Miasta nie jest miejscem, dobrym miejscem do dyskusji. Ja słyszałam całą wypowiedź Prezydenta na tym spotkaniu. Gdyby Pan Radny Gralik przytoczył więcej niż jej kontekst, to wiedzielibyście Państwo, że chodziło o to, że bardzo często argumenty polityczne biorą górę nad argumentami merytorycznymi. Wydaje mi się, że wypowiedzi Państwa Radnych z PiS – u są potwierdzeniem tych słów.

Druga sprawa. Mówicie Państwo, że sesja odbywa się za późno. Jesteśmy cały czas przed pierwszym czytaniem, w związku z tym jest to dobry moment, aby o przyszłości Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy mówić.

Mówicie Państwo o Strategii „Akademicka Bydgoszcz”. Gdybyście zapoznali się Państwo ze Strategią Miasta Bydgoszczy, przeczytalibyście, że jest zapis o rozwoju Miasta w oparciu o Uniwersytety. Taki dokument już istnieje, my już o tym od dłuższego czasu rozmawiamy.

Była też mowa o tym, że sesja została w ciągu 7 dni zwołana. Taka jest ustawa, w związku z tym nie mogliśmy tutaj dłużej zwlekać.

I kolejna, wydaje mi się, najważniejsza rzecz. Na jednej z sesji dotyczącej Uniwersytetu Medycznego mówiliśmy o tym, że Uniwersytet jest to coś, co zyskujemy, a nie musimy w tym momencie ponosić żadnych kosztów. Z tego, co mówił Pan Prezydent, jak również Pełnomocnik Komitetu, Pan Poseł Pawłowicz, okazuje się, że my te koszty, bardzo wysokie, ponieśliśmy w postaci nieruchomości, w postaci stypendiów dla studentów, w postaci terenów, które zostały przekazane pod Collegium Medicum. W związku z tym wydaje mi się, że to powinno być dzisiaj dla nas najważniejsze, a nie licytowanie się, kto czego w jakim momencie nie zrobił. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję. Zachęcam też Wyśmienitych Gości do zabrania głosu.

Bardzo proszę, Pan Jakub Mendry.”

**Radny Jakub Mendry** cyt. „Dziękuję bardzo Panie Przewodniczący. Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado. Przed chwilą Radny Zegarski przeproszał Szanownych Gości za to, co się tu dzisiaj dzieje. Ja chciałbym Państwa po wystąpieniu mojego Kolegi, Radnego Piaseckiego jeszcze raz przeprosić, ponieważ to, co się dzisiaj wyprawia na tej sali, to jest istny kabaret. Ośmieszamy się w tym momencie jako Miasto i wydaje mi się, że w Toruniu taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia.

Ja bym chciał też zapytać od razu Radnych z PiS – u, czy dzisiejsza postawa Radnych to tylko obrona politycznej decyzji, która już za kilka tygodni zapadnie w Parlamencie? Czy może już Państwo znają, jaki będzie wynik głosowania nad Uniwersytetem i bronią już dzisiaj tej decyzji, którą podejmą Państwa Ministrowie?

Szanowni Państwo. Jeszcze tak tutaj do Radnego Dzakanowskiego. Chciałbym zauważyć, że to w czasie Prezydentury Pana Dombrowicza zabrano nam Uniwersytet Medyczny i Pan, jako wtedy Jego najbliższy współpracownik.... Co Pan, jako Jego najbliższy współpracownik wtedy zrobił wprawdzie? Wszystkich Pan teraz ocenia, karze tutaj Prezydenta Miasta za próbę walki i próbę pozytywnego zakończenia tematu, a co Pan sam wtedy zrobił? W tej chwili nawet nie wie Pan, że się odbywają spotkania z Posłami, z Parlamentarzystami w sprawie Uniwersytetu. Dziękuję.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Szanowni Państwo. Z sali proszą o głos Pan Prorektor Jan Styczyński – Pan Profesor. Prosi również Pan Profesor Jacek Kubica – Dziekan Wydziału Lekarskiego. Prosi o głos Pan Profesor Maciej Świątkowski. Prosi o głos Pan Poseł Tomasz Latos. Czy pozwolicie Państwo, w związku z wyjątkowym charakterem tej sesji, wycofajmy się już z tej dyskusji wewnętrznej między radnymi. Proszę umożliwić zabranie głosu komuś z sali, tak. Po to zapraszałem Czcigodnych, Wyśmienitych Gości. Czy jest takie przyzwolenie, że mogę poprosić teraz o zabranie głosu Pana Profesora Jana Styczyńskiego? Jest, czy nie jest? Pan Marek Gralik kiwa głową w poprzek, czyli nie. Proszę bardzo.”

**Radny Marek Gralik** stwierdził, iż gospodarzem obrad jest Przewodniczący Rady Miasta, który decyduje kto w jakiej kolejności zabierze głos.

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Jasne. Oczywiście, tylko w każdej innej sytuacji było mi to wytykane.

Panie Profesorze – mówię do Pana Profesora Jana Styczyńskiego, Prorektora ds. Collegium Medicum UMK, bardzo proszę. Proszę zabrać głos.”

**Prorektor ds. Collegium Medicum UMK prof. dr hab. Jan Styczyński** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado, Szanowni Państwo. Przede wszystkim dziękuję Panu Prezydentowi, Panu Przewodniczącemu i samej Radzie za zajęcie się tym tematem i dyskusowanie po raz kolejny. W tym miejscu i w tym momencie chciałem podziękować też Miastu Bydgoszcz za wieloletnią pomoc udzielaną Akademii Medycznej i potem Collegium Medicum.

Proszę Państwa. W 2012 roku zostałem wybrany na funkcję Prorektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika ds. Collegium Medicum. Ten wybór był z przekonania i z wyboru. Byłem tą osobą, która dostała najwięcej głosów wtedy, w tym głosowaniu. Jestem jako Prorektor ds. Collegium Medicum osobą, która stoi na dwóch nogach – jedna noga w Bydgoszczy, jedna noga w Toruniu.

Swoje, pewne przemyślenia, po dwóch latach pracy, przedstawiłem w wywiadzie dla „Głosu Uczelni” – to jest pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – w wywiadzie, który nazywał się „10 lat minęło”. Przedstawiłem tam różne aspekty związane z funkcjonowaniem Collegium Medicum w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i między innymi postawiłem też taką tezę, która już dzisiaj została tutaj przytoczona, że Collegium Medicum niewiele zyskało przez te 10 lat współpracy w UMK. Aczkolwiek podawałem też przykłady dobrych stron.

Proszę Państwa. Jako Prorektor ds. Collegium Medicum jestem też Przewodniczącym Rady Collegium Medicum. Rada Collegium Medicum to jest takie ciało statutowe w statucie UMK, w skład którego wchodzi Prorektor, wchodzi Dziekani Wydziałów Bydgoskich, wszyscy Pełnomocnicy Rektora ds. Collegium Medicum oraz inne osoby, które są jednocześnie członkami Senatu UMK. W sumie 19 osób.

W trakcie obrad Rady Collegium Medicum wywiązała się dyskusja, która potem na wniosek członków Rady Collegium Medicum zakończyła się głosowaniem. Wyniki tego głosowania były tutaj już przytaczane – na 16 osób obecnych, 9 osób było za poparciem inicjatywy obywatelskiej dotyczącej powołania Uniwersytetu Medycznego na bazie Collegium Medicum, 5 osób było przeciwko, 2 się wstrzymały, 3 nie głosowały. Te wyniki należy interpretować z pewną ostrożnością. Te wyniki pokazują, że większość członków Rady Collegium Medicum poparła ta inicjatywę, ale jednocześnie spora część była przeciwko. Jakby nie było w jakiś sposób można powiedzieć, że głosy w Collegium Medicum nie są wcale jednoznaczne. Jako Przewodniczący Rady Collegium Medicum, czuję się odpowiedzialny tutaj i przedstawiam te wyniki. Te wyniki oczywiście, one potem były w jakiś sposób dalej omawiane, przedstawiane na Senacie UMK, który zajął stanowisko o integralności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w sposób na 48 obecnych, 37 osób popierało, 5 osób było przeciwnych, 6 się wstrzymało. Obydwa te głosowania były tajne. Myślę, że na tym etapie ja moją wypowiedź zakończę. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Profesorze. Bardzo proszę Pana Posła Tomasza Latosa. Pan Poseł Tomasz Latos chciał zabrać głos, tak. Proszę Panie Pośle.”

**Poseł na Sejm RP Tomasz Latos** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo Radni, Dostojni Goście.

Szanowni Państwo. Na początek chciałem podziękować za zaproszenie na dzisiejszą sesję i za możliwość zabrania głosu w dyskusji nad tym, co tu dużo ukrywać, dla mnie osobiście w bardzo ważnej sprawie, której historia jest już kilkunastoletnia. Pamiętam doskonale sesję Rady Miasta, kiedy byłem radnym i te niepokoje, i te, właściwie, przekonanie, że popełniany jest wówczas błąd. Błąd, który został przegłosowany w Sejmie, ale wcześniej stosowną decyzję podjął Senat Akademii Medycznej, a później – warto przypomnieć – przegłosowano nie fuzję uczelni, nie związek uczelni, tylko, cytuję, niestety

z wielkim żalem: *włączenie* – podkreślam – *włączenie Akademii Medycznej w strukturę UMK*. Czyli de facto likwidację, czyli de facto utworzenie z naszej, bliskiej naszym sercom, Akademii Medycznej, jednego z wydziałów Uniwersytetu Mikołaj Kopernika. To pokazuje jednocześnie pewne warunki, które będziemy musieli zapewne spełnić, aby tą uniwersyteckość Collegium Medicum odzyskać.

Jeszcze może słowo odnośnie nieobecności Ministrów. Ministra Zdrowia o szczegóły Jego nieobecności nie pytałem, natomiast rozmawiałem i z Ministrem Gowinem, i z Wiceministrem Bobko, który będzie tą sprawę – nazwijmy to – nadzorował. Panie Prezydencie, środa w zeszłym tygodniu – zaproszenie, dziś mamy poniedziałek. Nie wiem, jakie są standardy w tej chwili, bo już od 10 lat nie jestem radnym, ale wydaje mi się, tak, jak przypominam sobie z okresu kiedy byłem radnym, to wobec radnych standard był 7 dni – zaproszenia. Wydaje mi się, że wobec gości z zewnątrz, no trzeba im dać szansę, żeby mogli być. Pan Minister Bobko, który tą sprawę nadzoruje jest za granicą i choćby bardzo chciał, nie mógł być.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Ja tylko, przepraszam, Panie Pośle. 7 dni miałem na zwołanie tej sesji zgodnie z regulaminem Rady Miasta.”

**Posel na Sejm RP Tomasz Latos** cyt. „Ja mówię, kiedy dotarło zaproszenie do Ministerstwa. Ja mówię o tym, kiedy dotarło zaproszenie do Ministerstwa. Warto było może lepiej, albo rzeczywiście tą dyskusję toczyć wcześniej, dużo wcześniej, albo poczekać jeszcze chwilę, poczekać jeszcze chwilę, żeby Ministrowie mieli szansę być. Z tego, co ja wiem, jest wola spotkania się z Państwem, tylko trzeba to wszystko, po prostu w sposób cywilizowany, normalny, uzgodnić, przygotować i następnie przeprowadzić. Zresztą, jeżeli mówimy o terminie, to muszę powiedzieć, wyjątkowo fatalnie on został dobrany. Skoro mamy 10 marca wybory Rektora UMK, to gdybym nie znał, jestem przekonany, dobrej woli Pana Prezydenta, Pana Przewodniczącego, to bym pomyślał, że ktoś chce tą inicjatywę utracić. Że chce zmniejszyć jej szansę do absolutnego minimum. Dlaczego? Szanowni Państwo, jeżeli w UMK odbywa się w tej chwili kampania wyborcza, ktoś chce zostać Rektorem, to trudno oczekiwać od tego kogoś na kilka dni, czy kilkanaście dni przed głosowaniem, że przyjedzie i powie coś niepopularnego, coś, co spowoduje, że jego szansa np. została zmniejszona. Tak, trzeba było rozmawiać, ale, albo kilka miesięcy temu, albo może nawet kilka lat temu, albo wytrzymać do tego 10 marca i rozmawiać później. My w tej chwili, tak naprawdę, codziennie nieomal zmuszamy drugą stronę do zajęcia stanowiska twardego, żeby pokazać tam w Toruniu, że oto nie ustąpią ani o centymetr, ani o centymetr się nie cofną i będą bronić tego, aby Collegium Medicum zostało w strukturze UMK. Mam nadzieję, że są tam ludzie, którzy myślą inaczej, z którymi można by rozmawiać. Ale rozmowy, Szanowni Państwo, to się przede wszystkim tworzy i prowadzi, no jednak gdzieś w kuluarach, w jakiś inny sposób. Oczywiście, że

mamy sytuację nową, zaczęliśmy od zbierania podpisów, a nie od tych rozmów. No, ale to przynajmniej można się było powstrzymać tych jeszcze kilkanaście dni, nic by doprawdy się nie zmieniło, gdyby ta sesja była np. około połowy marca. 160 tysięcy podpisów. Wielki szacunek dla tych ludzi, ja sam się też podpisałem i powiem więcej, podpisałem się z absolutnym przekonaniem, absolutnym przekonaniem, że to służy dobru Uczelni.

Szanowni Państwo. Ja rozmawiałem w ciągu tych dni z wszystkimi osobami – nazwijmy to – ważnymi, decyzyjnymi jeżeli chodzi o kwestie utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy i będę w dalszym ciągu oczywiście rozmawiał. Będę rozmawiał, bo tak rozumiem lokalny patriotyzm i tak rozumiem moją powinność wobec środowiska bydgoskiego. Ale też powiedzmy jasno, co ja mówię, jeżeli wspominam o tych 160 tysiącach podpisów? To jest, Szanowni Państwo, skala frustracji mieszkańców Bydgoszczy. Powiedzmy sobie to jasno. To nie dlatego, że Uniwersytet Medyczny szczególnie rozpala mieszkańców Bydgoszczy. Możemy powiedzieć – też, między innymi. Ale to jest kwestia Metropolii Bydgoskiej, to jest pozycja Bydgoszczy w ogóle, to jest poziomu inwestycji, to jest poziomu nakładów. Czyli krótko mówiąc, to jest frustracja wobec tego, co – powiedzmy po nazwisku – robi Marszałek Całbecki wraz ze swoimi poplecznikami w Toruniu. I przez pryzmat tego należy oceniać wszystko, co się tutaj dzieje. Ja to mówiłem w Warszawie i będę mówił w dalszym ciągu, że w ten sposób trzeba na to patrzeć.

Powiedzmy sobie jasno też, czy zrobiono w ciągu tych – iluż – 9 lat rządów Marszałka Całbeckiego cokolwiek, aby tę sytuację odwrócić? Niestety nie! Ja mam wrażenie, że jest nawet coraz gorzej. To jest zadanie, Szanowni Państwo, dla nas wszystkich. Ja wiem, że akurat w tej sprawie Pan Prezydent wypowiadał się też wielokrotnie krytycznie, no ale jednak, jeżeli mówimy o polityce, jeżeli mówimy o 235 głosach koalicji obecnie rządzącej, to mówmy również o tym, kto rządzi województwem, kto w ten sposób traktuje Bydgoszcz i kto również tą Bydgoszcz w ten sposób traktował przez ostatnie lata, również z pozycji, czy wsparciu ze strony wcześniejszej koalicji, czyli niestety Platformy Obywatelskiej i PSL.

Co możemy zrobić w tej sprawie? Pan Prezydent, myślę, że słusznie pokazał, zarysował pewne kierunki. Była mowa o fuzji, czy może innym planie wobec uczelni bydgoskich. Tak, warto wrócić do tej dyskusji, bo to może być pewnym elementem wiążącym jeżeli uznamy, że Sejm może zignorować Senat UMK i może ponad Senatem UMK, wbrew decyzji Senatu, podjąć taką ustawę, przegłosować taką ustawę. Myślę, że to jest ważny element, który możemy w Warszawie sygnalizować. Ale pytanie, i to jest pytanie już bynajmniej nie do Pana Prezydenta, nie do Radnych, nie do Posłów. To jest pytanie do środowiska akademickiego w Bydgoszczy – czy jest na to gotowa? Ja pamiętam dyskusję sprzed tych kilkunastu lat, kiedy każdy bronił niczym niepodległości – *Moja chata z kraja* – aby wara była od mojej uczelni, mojego kierowania tą uczelnią. I w związku z tym pytanie do władz również Uniwersytetu Kazimierza

Wielkiego, władz Uniwersytetu Technologiczno – Przyrodniczego, czy są gotowi na taką rozmowę i czy są gotowi złożyć jednoznaczną deklarację, że w przypadku jednoznacznej decyzji Sejmu, tak oni chcą stworzyć tę alternatywę, która tak naprawdę, na końcu będzie oznaczała silny, pewnie w sensie liczby studentów, jeden z najsilniejszych uniwersytetów w Polsce, już nie tylko liczący się w naszym regionie, czy też w części Polski. Myślę, że to pytanie warto władzom Uczelni postawić, ale znowu nie dziś, bo oni są tuż przed wyborami. Pewnie o tym warto porozmawiać za miesiąc, czy być może, po prostu za chociażby 2 tygodnie, nie znam tu dokładnie kalendarza UKW i UTP. Pamiętajmy też wreszcie o pewnych, innych uwarunkowaniach. Jeżeli moim zdaniem sposób, no dość niefortunny, po raz pierwszy, żeby było jasne, tu na tej sali pojawiło się i to nie w głosach moich Szanownych Kolegów Radnych z Prawa i Sprawiedliwości, tylko w innych głosach, pewne elementy polityczne – Pan Przewodniczący powiedział: *Macie 235 – zróbcie.*

Panie Przewodniczący. Wyście mieli jeszcze więcej wspólnie z PSL – em. Co zrobiliście w tej sprawie przez 8 lat, jeżeli w ten sposób chce Pan rozmawiać? Nie trzeba było 160 tysięcy podpisów. 15 Posłów! 15 Posłów wystarczyło. Można to było przeprowadzić.

Mówicie, albo przynajmniej mówi się w środowiskach bydgoskich – *Wpływy na władze mają ci, którzy są w rządzie.* Mało jest obecnie bydgoszczan w rządzie, no jeżeli możemy tak powiedzieć, że startował z tego okręgu Pan Poseł Kownacki, jest jedynym naszym przedstawicielem. Państwo mieliście, nie w jednym okresie, ale mieliście aż 3 osoby, z doskonałymi kontaktami, z Panią Premier. Podkreślam, prawa do zostania uniwersytetem medycznym Collegium Medicum nabyło już w kwietniu 2014 roku. Można było to przeprowadzić. Gdyby ktoś się uparł, zgodnie z tymi założeniami, już w październiku 2014 moglibyśmy być samodzielną uczelnią. Ale Państwo wiedzieliście, jak rozumiem, mimo tych świetnych relacji, tych świetnych kontaktów, że nie było to ani takie proste, ani takie łatwe. Dziś – zgoda, mamy o tyle lepszą sytuację, że mamy 160 tysięcy podpisów i ktoś w Warszawie nie powie – *A, to znowu jakieś lokalne klótnie, to być może jakieś lokalne fanaberie.* Może nie warto o tym rozmawiać, mimo, że mam przyjaciół w rządzie, mimo, że łączą mnie dobre z nimi relacje. Dzisiaj rzeczywiście mamy mocny argument. Ja się tym argumentem, Szanowni Państwo, posługuję. Tak, musimy coś z tym zrobić, bo mamy 160 tysięcy podpisów niezadowolonych, sfrustrowanych bydgoszczan, w których ta frustracja narastała przez kolejne, kolejne, kolejne lata. Ale też powiedzmy jasno, że trzeba dogłębnie sprawdzić, i to zapewne będzie zrobione, co można zrobić zgodnie z prawem? Na ile w ogóle możemy podejmować decyzje ponad Senatem UMK, a jeżeli musimy się dogadywać, to musimy się dogadywać i wiem, że na to pomysły są. Bo zresztą, różnego rodzaju też prywatne rozmowy toczyłem, w tym również i z Panem Posłem Pawłowiczem. Pytanie tylko, czy uda nam się przekonać, ale na pewno nie uda nam się przekonać, jeżeli będziemy publicznie mówić o tych propozycjach. Musimy tą



operację, zresztą wspólnie z Panem, Panie Prezydencie, spróbować wtedy przeprowadzić. Bo to będzie wówczas nasze wspólne zadanie. I ja do pracy nad tym zobowiązuję się. Zobowiązuję się publicznie, tu, dzisiaj i wobec wszystkich Państwa, i wszystkich mieszkańców Bydgoszczy.

Bardzo Państwu dziękuję i muszę Państwu powiedzieć, z pewnością nie ma trudniejszego zadania niż to, które przed nami stoi, bo sprawa, z punktu widzenia choćby prawnego, jest niezwykle skomplikowana. Bardzo dziękuję.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję bardzo. Pan Profesor Jacek Kubica, Dziekan Wydziału Lekarskiego chciał zabrać głos. Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Ja jeszcze nieco spóźnione, ale widzę Pana Piotra Króla, Posła, widzę Panią Profesor Tafil-Klawe – też serdecznie witam, co prawda po półtorej godzinie...”

**Dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UMK prof. dr hab. Jacek Kubica** przedstawił multimedialną prezentację. Prezentowany materiał stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Powiedział cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Państwo Parlamentarzyści, Wysoka Rada Miasta, Szanowni Państwo. Ja postaram się nie odnosić do żadnych wypowiedzi, które dzisiaj tutaj padły. Chciałbym powiedzieć o faktach. Faktem na pewno ważnym jest to, że 160 tysięcy ludzi podpisało deklarację woli posiadania uczelni medycznej w Bydgoszczy. Ja wolę myśleć, że to nie są osoby, które są sfrustrowane, tylko to są osoby, które kochają swoje Miasto. I tak wolałbym o tym myśleć, aczkolwiek różne mogą być interpretacje. Ja chciałbym Państwu powiedzieć o faktach, które być może powinny... Być może je Państwo wszyscy doskonale znacie, ale jeśli nie, to na pewno powinniście Państwo znać zanim głosowaliście, zanim podjęliście decyzję o poparciu inicjatywy obywatelskiej, żeby zdawać sobie sprawę z wszystkich „za” i z wszystkich „przeciw”. „Przeciw” również istnieje. Myślę, że inicjatywa Pana Posła Pawłowicza spowodowała rzecz bardzo dobrą, że rozmawiamy o tej sprawie i z całą pewnością, niezależnie od tego, jak ona się będzie dalej toczyła, to... Inaczej, może nie z całą pewnością, ale wierzę, że przyczyni się do dobra naszej uczelni medycznej w Bydgoszczy, niezależnie od tego, jak ona się będzie nazywała.

Collegium Medicum dzisiaj, to, jak Państwo widzicie, prawie 6,5 tysiąca studentów, którzy studiują na 22 kierunkach studiów, na 3 wydziałach. Mamy prawie 1200 pracowników, w tym ponad 650 nauczycieli akademickich. Mamy 6 uprawnień do doktoryzowania i 3 uprawnienia do habilitowania. I Szanowni Państwo, to jest na pewno powód do dumy, ale jednocześnie coś, co, można powiedzieć, trzeszczy w szwach. Myśmy ten wymóg stworzenia uniwersytetu przymiotnikowego, czyli posiadania 6 uprawnień do doktoryzowania uzyskali 20 miesięcy temu. To prawda. Ale, żeby go uzyskać, zabiegaliśmy długo o wielu pracowników z poszczególnych dziedzin, specjalistów, którzy byli niezbędni do tego, żeby te wydziały uruchomić. I dzisiaj jest to bardzo labilna równowaga, która się utrzymuje. Niemniej jednak, gdyby doszło do utworzenia

Bydgoskiego Uniwersytetu Medycznego, myślę, że odpowiedzią, bo można powiedzieć, racją stanu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jest posiadanie wydziału, wydziałów medycznych. I siłą rzeczy powstanie duże ssanie kadrowe. To jest rzecz zupełnie naturalna, z której musimy sobie zdawać sprawę, my nie możemy tego nie zauważyć po prostu. Natomiast my, np. na Wydziale Farmaceutycznym, wystarczy, że 2 osoby odejdą – 2 osoby – i my tracimy uprawnienia, jedne uprawnienia do doktoryzowania. Co spowoduje, jaka jest konsekwencja tego? Że nie możemy utworzyć uniwersytetu, bo będziemy mieli tylko 5 uprawnień do doktoryzowania. Żeby zrobić taki krok, myślę, że warto podejmować go w sposób rozsądny. W sposób rozsądny, czyli bezpieczny, taki, który pozwoli przewidywać również potencjalne zagrożenia.

Mamy 22 kierunki studiów, tak, jak powiedziałem. Też, aby je uruchomić, aby to nasze Collegium Medicum szło do przodu, aby rozwijać naszą uczelnię... Ja nie wiem, ale mi się bardzo ciężko rozmawia, jak Państwo tak głośno rozmawiają. Przepraszam, naprawdę, ja nie jestem przyzwyczajony do tego, nie umiem tak.

Mając 22 kierunki studiów, uruchamialiśmy poszczególne kierunki, przesuwając pojedynczych pracowników z wydziału na wydział. My nie mamy nadmiarów kadrowych. Wystarczy, że odejdą pojedyncze osoby i nagle staniemy wobec zamykania kierunków studiów. A musimy się z taką ewentualnością, z takim zagrożeniem liczyć. Myślę, że słuszne są ambicje Miasta, żeby posiadać coś, z czego Miasto może być dumne, w tym uczelni, wiele innych instytucji. To jest coś niezwykle ważnego, cennego, bo to pokazuje tożsamość Bydgoszczan. Ja przyszedłem tutaj 15 lat temu do Bydgoszczy i od tego czasu Bydgoszcz stała się moim miastem. Ja się utożsamiam z tym miejscem, utożsamiam się z Kliniką, którą niemal od podstaw stworzyłem. Myślę, że dzisiaj mogę z dumą powiedzieć, że jest to jedna z najsilniejszych klinik kardiologicznych w Polsce i z całą pewnością o największym dorobku naukowym, samodzielnym dorobku naukowym, wśród wszystkich klinik kardiologicznych w Polsce. Bo to jest parametr mierzalny i można to sprawdzić. To, czy jest silna względem zabiegów, no to można mieć różne zdanie, ale zasadniczo nie ma ośrodka w Polsce, który by wykonywał większy wachlarz zabiegów niż nasza Klinika.

Zainwestowałem w to miejsce, w Bydgoszcz, całe swoje życie i to mi daje tytuł dzisiaj do zabierania głosu. Bo prostu się boję, co się może stać.

Chciałbym kilka faktów Państwu pokazać. To jest budżet naszego Collegium Medicum, to jest rok 2012, to jest początek obecnie kończącej się kadencji. Byliśmy z różnych względów... Nie chcę dyskutować, co się stało takiego, że znaleźliśmy się w krytycznej sytuacji finansowej – wiele uczelni znalazło się w trudnej sytuacji finansowej – i w takiej byliśmy. Podjęliśmy razem z Panem Prorektorem decyzje, o których za chwilę powiem, i razem z Dziekanami. Fakt jest faktem. Byliśmy chyba w najtrudniejszej sytuacji wśród wszystkich uczelni medycznych w Polsce. Przy najmniejszych przychodach mieliśmy największy deficyt, co spowodowało, że sytuacja była naprawdę w tym momencie

krytyczna. Obejmując stanowiska Prorektora, Pan Profesor Styczyński, my Dziekani, dostaliśmy informację, że za 3 miesiące możemy mieć kłopot z wypłatami pensji dla pracowników.

Musieliśmy podjąć bardzo dynamiczne i szybkie działania, i bardzo trudne. Trudne do zaakceptowania, bo takie działania, jak obniżanie kosztów, kosztów, które zawsze się wiążą tutaj... Tak naprawdę mogliśmy tylko na kosztach pracy oszczędzać. Przyzwolenie na takie kroki bywa tylko w sytuacjach krytycznych i w tej sytuacji uzyskaliśmy przyzwolenie naszej społeczności. Podjęliśmy działania krótkoterminowe, długoterminowe, również w celu zwiększenia dotacji. Być może, jeśli ktoś nie wie, jak powstaje dotacja podstawowa, która jest głównym źródłem naszych przychodów – nie można o nią zabiegać w Ministerstwie, bo to jest ustawowo określone. To jest wyliczane z tego skomplikowanego wzoru. I my, analizując ten skomplikowany wzór, staraliśmy się oddziaływać na różne parametry, z jakim skutkiem – zaraz Państwu pokażę. Ale nie można zabiegać o zwiększenie dotacji, bo to jest ustawowo wykluczone. Jednym z elementów zwiększenia dotacji jest zwiększenie aktywności naukowej. To jest porównanie dwóch kadencji w punktach Ministerstwa Nauki. Ja nie będę wchodził w to, jak to się liczy, ale chodzi o to, jak wzrosła nasza aktywność naukowa w punktacji obowiązującej Ministerstwa Nauki. Jeśli patrzemy na punktację międzynarodową, nasza aktywność naukowa, w porównaniu do ubiegłej kadencji, jeszcze bardziej wzrosła. Oczywiście można powiedzieć, można to było zrobić szybciej, wcześniej. Ja wierzę w to, że wiele z tych rzeczy stałyby się bez naszego zaangażowania, władz rektorskich, dziekańskich, że sami pracownicy by to zrobili, ale na pewno nasze decyzje zmobilizowały wielu, żeby bardziej się zaangażować i przynieść tej uczelni, w ten sposób, również pieniądze. W efekcie to są, Państwo widzicie, 2012 – 2013, dotacja podstawowa, dotacja na działalność statutową, czyli na działalność naukową. I teraz 2014 – 2015 podwoiliśmy w wyniku naszej aktywności naukowej, nie jakichś zabiegów, bo to jest niemożliwe, to jest określone prawem.

Podstawowym źródłem finansowania uczelni jest dotacja stacjonarna. Ona utrzymywała się przez wiele lat na dość stabilnym poziomie. Tutaj jest ten moment, kiedy zaczęliśmy podejmować nasze decyzje. Ja oczywiście daleki jestem od tego, żeby przypisywać nam, jako zawiadowcom wydziałów, czy całego Collegium Medicum, duży udział w tym wszystkim. Mieliśmy oczywiście szczęście, że trafiło to na okres podwyżek, które zostały przewidziane przez poprzedni rząd, ale niezależnie od tego – tutaj podwyżki te są tymi niebieskimi słupkami, pieniądze, które się pojawiły – ale niezależnie od tego widzicie Państwo, że dotacja znacząco wzrosła w wyniku oddziaływania, naszego oddziaływania, na te poszczególne składowe wzoru. I to nasze decyzje, nie czyje inne, spowodowały, że ta dotacja wzrosła. Być może, gdybyśmy je podjęli wcześniej, ona rosłaby wcześniej. Ale ich, jako społeczność, nie podjęliśmy. To jest, jak Państwo widzicie, wynik finansowy Collegium

Medicum – słupki czerwone, sam Wydział Lekarski – słupki szare. To jest początek naszej kadencji, to jest sytuacja na dzień dzisiejszy. Ta sytuacja zmieniła się w wyniku naszych decyzji, które zapadły u nas w Bydgoszczy, nie gdzie indziej.

Zwiększyliśmy liczbę studentów, utworzyliśmy 2 nowe kierunki studiów. Oczywiście, nikt nam – można powiedzieć tak – z Torunia nie pomógł w tym, ale nikt nam nie przeszkadzał. Bo w tym zakresie mamy pełną samodzielność.

To jest łańcuch, który mam zaszczyt nosić, jeszcze parę miesięcy będę, na którym jest herb Miasta Bydgoszczy. Bo my jesteśmy w Bydgoszczy i bardzo chcemy, żeby nas tak postrzegano.

Jeszcze parę, dosłownie już nie będę Państwa zanudzał, ale myślę, że warto mówić o faktach, a nie o ogólnikach. Na aktywność naukową zawsze mają wpływ tak naprawdę wybrane, kilka jednostek. To jest, jak gdyby, moje uwiarygodnienie, że nie jestem tylko demagogiem, tylko chcę Państwu pokazać, że mam, jako Klinika Kardiologii i Chorób Wewnętrznych, w tym, co osiągnęliśmy, również swój udział. To są poszczególne nazwiska. Te, które są oznaczone czerwoną gwiazdką, to są pracownicy Kliniki Kardiologii. To jest dorobek naukowy liczony w punktach.

A to jest to, o czym mówiliśmy, do czego odnosił się też Pan Poseł Pawłowicz, do naszego miejsca w porównaniu do innych uczelni medycznych. Tutaj Państwo widziecie znowu, liczba cytowań, która pokazywała jak bardzo aktywne są różne ośrodki. Pokazałem to w formie liczby cytowań dlatego, że też to są dane z perspektyw, gdzie wszystkie uczelnie sprawozdawały te dane, gdzie same uczelnie pokazywały swój własny potencjał. I ja chciałbym się odnieść tutaj do paru rzeczy. Zobaczcie Państwo, dwa różne profile – to jest Uniwersytet Pomorski, Uniwersytet Medyczny w Szczecinie i Uniwersytet Medyczny w Białymstoku. Nie patrzmy na ten niebieski słupek, bo to zbiorczy z wszystkich lat, tylko te trzy... Przepraszam (...). I spójrzcie Państwo, w tych dwóch uczelniach medycznych mamy stabilny wzrost aktywności naukowej. Ja nie wiem, czy tak by się stało, gdyby w tych dwóch uczelniach nie podjęto bardzo zdecydowanych decyzji dotyczących wymogów, bardzo, można powiedzieć, w Białymstoku, który dzisiaj... To Białystok dzisiaj jest na pierwszym miejscu w kategorii A+. Najwyżej oceniona polska uczelnia medyczna wśród wszystkich, pod względem aktywności naukowej. Oni mają takie kryteria, takie wymogi stawiane swoim pracownikom, jakich de facto żadna inna uczelnia nie ma. Myśmy starali się zrobić to samo. Myśmy niczego nowego nie wymyślili, myśmy zrobili to, co zrobiono 10 lat temu w Białymstoku.

Dwie inne uczelnie. Uniwersytet Medyczny w Lublinie, który oczywiście był o dwadzieścia parę lat starszą uczelnią od nas i miał większy potencjał w porównaniu do Bydgoszczy, ale dwa inne zachowania, gdzie nie wprowadzono dużych wymogów dla pracowników. Spadek aktywności, u nas też spadek aktywności w mniejszym stopniu.

Mi się wydaje, że jeśli coś nam nie wyszło, to bijąc się w pierś, muszę powiedzieć, że nie wyszło nam głównie z naszej winy, a nie z czyjej innej. Natomiast robimy wszystko, żeby było coraz lepiej i mam nadzieję, że to pokazałem, i że będziecie Państwo mogli być z nas jeszcze dumni. Bardzo Dziękuję Państwu.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Profesorze. Bardzo proszę o głos Pana Profesora Macieja Świątkowskiego. Bardzo proszę.”

**Kierownik Katedry Gastroenterologii i Zaburzeń Odżywiania Collegium Medicum UMK, Radny Województwa Kujawsko – Pomorskiego prof. Maciej Świątkowski** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Państwo Parlamentarzyści, Radni Wojewódzcy, Radni Rady Miasta Bydgoszczy, Szanowni Goście i Wszyscy Zebrani. Moje wystąpienie jest wystąpieniem Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” przy Collegium Medicum w Bydgoszczy. Jednocześnie, tutaj odpowiadając na pytania, będę starał się przekazać pewne argumenty, te, które by mówiły o tym, że należy naszą Uczelnię wydzielić i ewentualnie włączyć w strukturę Związków Uczelni Bydgoskich.

Pani Kanclerz Collegium Medicum w roku 2013, na posiedzeniach Rady Collegium Medicum, Wydziałów Collegium Medicum oraz Senatu UMK przedstawiła sytuację finansową Collegium Medicum. Tu też Pan Profesor pokazywał, że zwracała uwagę, że dotacja na jednego studenta studiów dziennych Collegium Medicum wynosiła średnio 15 tysięcy złotych, w innych uczelniach była ona na poziomie od 20 tysięcy do 25 tysięcy złotych. Pytałem się kilka dni temu osoby odpowiedzialne za finanse w Collegium Medicum i dowiedziałem się, że ta dotacja się istotnie nie zmieniła. Na pytanie, dlaczego dotacja dla naszych studentów jest tak niska, nikt z władz Uczelni nie potrafił mi na to pytanie odpowiedzieć. Od jednej z kompetentnych urzędniczek dowiedziałem się, że to jest jakiś błąd na poziomie Ministerstwa Zdrowia, powielany co roku przynajmniej przez 5 kolejnych lat. Tu Pan Profesor przedstawiał, ta część jest stała i część ta algorytmiczna, prawda i chodzi o ten błąd w tej części stałej. Bo taka różnica tu jest niemożliwa, żeby było aż o 5 tysięcy, dotacja na głowę studenta jednego była niższa dla naszej Uczelni.

Proszę Państwa. W Collegium Medicum studiuje 4800 osób na studiach dziennych, co można łatwo wyliczyć, że co roku Collegium Medicum otrzymuje o 25 milionów złotych mniej w porównaniu z najniżej dotowaną inną uczelnią medyczną w Polsce. Jakie to rodzi konsekwencje? No niskie płace w administracji i obsłudze uczelni są powodem frustracji wśród pracowników. Jednak przede wszystkim nastąpiło pogorszenie w jakości kształcenia studentów i wykonywania prac naukowych. Każdy nauczyciel ma obowiązkowo podwyższone pensum dydaktyczne o 25%, a grupy ćwiczeniowe na niektórych wydziałach nadal są liczne, na Wydziale Lekarskim to się zmieniło, z 5–ciu wzrosły do 9–ciu. Co to oznacza w praktyce? No pół biedy jak idę ze studentem

do pacjenta i 9 studentów po kolei ogląda gardło pacjenta, ale jeżeli ja w swojej Klinice muszę zrealizować tzw. badanie „per rectum”, no to mam duży kłopot.

Pytanie do Rektora UMK, czy kiedykolwiek Rektor UMK, poprzedni i aktualny, interweniował w tej sprawie u Ministra Zdrowia, czy prosił Posłów, Posła Przewodniczącego Komisji Zdrowia Sejmu RP, Posłów – Ministrów o pomoc w sprawie niesprawiedliwej dotacji na kształceniu studentów Collegium Medicum? Z moich informacji wynika, że nigdy Rektor UMK nie zabiegał o podwyższenie przedmiotowej dotacji.

Do Parlamentarzystów mam prośbę, aby dokładnie zbadać sprawę dotacji w Ministerstwie Zdrowia, zapytać byłych Ministrów, Panią Premier i Pana Ministra Arłukowicza, czy w tej sprawie z nimi rozmawiał Rektor UMK? Bo nie jest w sprawach tak finansowych, no Prorektor Uczelni – z całym szacunkiem do Prorektora – jak np. Rektor UJ – otu, prawda, czy Rektor np. Uniwersytetu Medycznego w Warszawie. Jeżeli to jest prawda, że w wyniku zaniechania Rektora UMK Collegium Medicum, w ciągu 5 lat straciło ponad 100 milionów złotych, no to widać, to finansowa taka honorowa Rektora, żeby jednak tą Uczelnię do Bydgoszczy oddał.

Sprawa druga. Wszystkie akademie i późniejsze uniwersytety medyczne, dzięki środkom Unii Europejskiej, powiększyły o setki milionów swój majątek poprzez budowę nowych budynków oraz zakup aparatury badawczej. Dzięki temu dynamicznie się rozwijają, czego dowodem są wysokie lokaty w różnych rankingach uczelnianych np. Gdański Uniwersytet Medyczny jest o oczko niżej od UMK jako całości. Na Komisji Edukacji i Nauki, Pełnomocnik Pana Marszałka ds. Nauki podał nam informację, że w światowym rankingu Web Universities: Uniwersytet Jagielloński jest na 281, UMK 585, Uniwersytety Medyczne – to najwyżej jest Warszawski 1471 pozycja, te Uniwersytety porównywalne do nas w roku 2004, a mianowicie Uniwersytet Białostocki 2046 i Szczeciński 2202 miejscu. Collegium Medicum włączone do UMK jest na 6369. I jak to ma się do tezy Pana Rektora, że tak pięknie się rozwijamy pod skrzydłami UMK? No to jest ranking wiarygodny.

W perspektywie finansowej 2007 – 2013 w Collegium Medicum nie zrealizowano żadnej „twardej” inwestycji dla potrzeb nauki, jedynymi środkami były dotacje – które tu wymieniono – to były dotacje na termoizolację. W tym samym czasie w kampusie toruńskim zbudowano: Collegium Humanisticum, zmodernizowano obiekty sportowe i klub Odnova, a przede wszystkim zbudowano Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii. Na powyższe inwestycje wydano również znaczną ilość środków z RPO, co uszczupliło środki finansowe na inne, ważne inwestycje w regionie. Większość uczelni w Polsce korzystała wyłącznie z krajowych środków z Unii Europejskiej. Interesującą sprawą jest zainstalowanie, wyłącznie dla celów naukowych, kosztownej, diagnostycznej aparatury medycznej działającej częściowo z wykorzystaniem promieniowania rentgenowskiego, a mianowicie Funkcjonalnego Tomografu Jądrowego Rezonansu Magnetycznego.

Rodzi się poważne pytanie o gospodarność Rektora UMK w tej sprawie i czy przestrzegane jest tam prawo dotyczące medycyny i prawo atomowe, które zaleca zatrudnienie, jeżeli to są badania u ludzi wykonywane, co najmniej lekarza radiologa? Ten aparat mógłby funkcjonować w jednym ze szpitali uniwersyteckich w Bydgoszczy. Służyłby przede wszystkim chorym, a także mógłby być wykorzystywany do celów naukowych, zgodnie z definicją szpitala uniwersyteckiego, czy też nauczyciela naukowo – dydaktycznego, który wykonuje pracę dydaktyczną i naukową, a także działań w zakresie promocji zdrowia, innowacji medycznych przy okazji udzielania świadczeń zdrowotnych. Tego typu aparatura, będąca poza jednostką opieki zdrowotnej, nigdy nie będzie wykorzystana nawet w 50%, chociażby ze względu na przeciwwskazania do jej wykonywania, a takie zagrożenia dla badanego istnieją np. podanie środka kontrastowego, który może dawać nadwrażliwość groźną dla życia, zaburzeń związanych z uszkodzeniem nerek, z ich niewydolnością, klaustrofobią, a także oddziaływaniem silnego pola magnetycznego.

Pytanie do Pana Rektora, czy decyzja UMK o nieinwestowaniu na terenie Collegium Medicum w budynku i wyposażenie w aparaturę właśnie tą badawczą była zasadna i sprawiedliwa?

Czy w sytuacji braku aparatury rezonansu magnetycznego w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Bizuela w Bydgoszczy, instalowanie w 2013, właśnie w tym Centrum Nowoczesnych Technologii, znacznie doskonalszego urządzenia niezbędnego do diagnostyki dla chorych w kampusie UMK było działaniem etycznym i czy nie jest wyrazem braku gospodarności? Tą sprawę powinny zbadać właśnie agendy Ministerstwa Zdrowia, Szkolnictwa Wyższego. Rozwoju Regionalnego, a może też i NIK powinien się tym zająć.

Zgodnie z obowiązującym prawem, organ założycielski szpitali uniwersyteckich, jakim jest Rektor, dwa razy do roku otrzymuje szczegółowy raport o szpitalu, w tym o jego kondycji finansowej. Co roku Senat zatwierdza budżet Szpitala i ocenia wykonanie budżetu za poprzedni rok, wyznacza swoich przedstawicieli do Rad Społecznych, które nadzoruje. Rektor posiada więc dużą wiedzę o szpitalach, które nadzoruje i korzystając ze swych uprawnień może, w istotny sposób, wpływać na ich funkcjonowanie. W ocenie związkowców i nie tylko, nadzór nad szpitalami daleko odbiega od prawidłowego i często ogranicza się do zmiany dyrektora szpitala, który staje się przysłowiowym „kozłem ofiarnym” lub działań pozorowanych jak np. wymiana personelu pomocniczego w klinikach na zewnętrzną firmę sprzątającą, jak to miało ostatnio miejsce w Szpitalu dr. Jurasza. Kondycja finansowa Szpitala Jurasza za rządów Rektorów UMK systematycznie się pogarsza. Z tego tytułu, aby utrzymać działalność i płynność finansową Szpitala, za zgodą Rektora i Senatu UMK, zaciągnięto pożyczkę od Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. w wysokości 100 milionów złotych, którą aktualnie musi Szpital spłacać. Zgodnie z procedurą udzielania pożyczek od ARP, wnioskodawca musi w zastaw przekazać swój majątek trwały i tak Rektor UMK zastawił wszystkie budynki

w Bydgoszczy przekazane przez Miasto na działalność statutową uprzedniej Akademii Medycznej w Bydgoszczy, a teraz właśnie Collegium Medicum pod tą właśnie pożyczką. Nie wiem co się stanie z budynkami w Bydgoszczy, gdy ten ryzykowny plan się nie powiedzie? Na pewno budynki staną się własnością ARP S.A. w Warszawie. Z tego wynika, że Prezydent Bydgoszczy ma obowiązek i moralne prawo pytać się Rektora UMK o wszelkie sprawy związane z UMK, a w tym szczególnie o zakłady usługowe CM UMK, jakimi są szpitale uniwersyteckie, funkcjonujące na terenie Bydgoszczy. Nawet przysłowiowa gospodyni domowa, prowadząca budżet rodziny wie, aby się nie zadłużać, należy ograniczyć te wydatki, które w stopniu najwyższym wpływają na budżet rodzinny. Co robią Rektorzy, tak, jak wspomniałem, w sytuacji krytycznej? Igrzyska dla ludu, zwalniają dyrektora, zwalniają kanclerza i wykonują działania pozorowane.

Pan Rektor zna doskonale strukturę wydatków Szpitala Jurasza i może w ciągu kilku lat wyprowadzić ten Szpital z długów, ale do tego potrzeba charakteru, odwagi i konsekwencji, a może są inne powody? Coraz bardziej w dokumentach sygnowanych przez władze UMK pojawia się Szpital Kliniczny z siedzibą w Toruniu. Pytanie do Pana Rektora, jakie zamierza Pan podjąć prawdziwe działania, aby wyprowadzić Szpital Jurasza z olbrzymiego zadłużenia i ochronić zastawione, w poczet pożyczki od APR, budynki w Bydgoszczy?

W wielu oficjalnych dokumentach UMK oraz Urzędu Marszałkowskiego mówi się o utworzeniu Centrum Edukacyjno – Badawczego Rozwoju Regionu na UMK w Toruniu, którego nie ma w tak ważnym dokumencie, jakim jest Strategia Rozwoju Województwa Kujawsko – Pomorskiego w latach 2014 – 2020. W tym Centrum będą realizowane badania m.in., *czytam dosłownie: badania nad nowotworami, chorobami układu krążenia, otyłością, cukrzycą, schizofrenią, chorobą Alzheimera, badania ukierunkowane na poprawę jakości życia i zdrowia człowieka, a przede wszystkim wykorzystanie potencjału naturalnego środowiska regionu, rzeki Wisły, gospodarki wodnej i gruntowej, zasobów leśnych, przemysłu drzewnego i papierniczego, alternatywnych źródeł energii, wykorzystanie potencjału rolnictwa dla potrzeb gospodarki rolnej, nowej generacji zabiegów agrotechnicznych, żywności i przetwórstwa spożywczego, i paszowego, przemysł chemiczny i produkcja nawozów, chemia kosmetyczna i gospodarcza, farmacja, przetwórstwo tworzyw sztucznych, opakowania nowej generacji.*

W tym miejscu zwracam się do Pana Rafała Bruskiego, Prezydenta Miasta Bydgoszczy, aby wystąpił do Marszałka Województwa Kujawsko – Pomorskiego o zlokalizowanie Centrum Edukacyjno – Badawczego Rozwoju Regionu w Bydgoszczy, w przekazanym UMK Collegium Medicum budynku przy ul. Dworcowej 63. Za słuszością takiej decyzji przemawia wiele następujących argumentów:

- nierealnym jest w tym budynku umiejscowienie działalności o charakterze stomatologii, czy Wydziału Stomatologii,



- od kilku lat widzimy, że brak jest pomysłu UMK na wykorzystanie tego budynku,
- rozwój regionu, w oparciu o naukę, gwarantują uczelnie zlokalizowane w Bydgoszczy, które charakteryzują się szerokim wachlarzem działalności badawczo – naukowej od dziedzin humanistycznych, teologicznych, artystycznych poprzez biologiczne, medyczne, rolnicze aż po techniczne w przeciwieństwie do UMK,
- w obecnej perspektywie finansowej zaleca się prowadzenie wszelkiej działalności w zmodernizowanych budynkach, a nie budowę nowych obiektów kubaturowych,
- podejmowane działania przez Collegium Medicum w celu uzyskania pieniędzy, w wysokości 60 milionów złotych na remont tej Uczelni – to były wystąpienia do Marszałka Województwa, do Konserwatora Zabytków, do Ministra Zdrowia – nie powiodły się.

Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Profesorze.

Bardzo proszę, Pan Poseł Łukasz Schreiber chciał zabrać głos.”

**Poseł na Sejm RP Łukasz Schreiber** cyt. „Panie Przewodniczący, Pani Prezydent, Wysoka Rado, Panie i Panowie Posłowie, Profesorowie, Wszyscy Zaproszeni Goście.

Szanowni Państwo. Ten temat jest ważny i ta Rada jest ważna. I tak mówiłem będąc Radnym tego Miasta, i tak mówię dzisiaj. Ta Rada musi walczyć i musi pamiętać o roli, którą sprawuje w Bydgoszczy. Wierzę, że ta dzisiejsza dyskusja może się do tego przyczynić. Problem tylko, że bardzo dużo można było z zapowiedzi sobie obiecywać, bardzo dużo było mowy o historii, bardzo dużo było przekonywania przekonanych, a bardzo mało prawdziwej, realnej dyskusji o problemach, przed którymi stoimy.

Myślę, że, tak, jak tu już zauważył Pan Radny Marek Gralik, nikogo nie trzeba przekonywać do tego, że ta inicjatywa jest potrzebna, że wokół tej inicjatywy gromadzimy się wszyscy, nie tylko na tej sali, ale że ta inicjatywa jest bliska sercu wszystkim bydgoszczanom i to pełne wsparcie dla tej inicjatywy, tak naprawdę, wszystkich sił organizacji pozarządowych, stowarzyszeń lokalnych, partii politycznych jest bezwzględne. Bo takie jest nasze zadanie, bo tak mówi interes Bydgoszczy, bo wreszcie tak, co tutaj przytaczano, można powoływać się i na liczby, i na fakty, i na dane – twarde. Problemem jest co innego. Problemem jest to, że mamy historycznie fatalną decyzję. Problemem jest to, że mamy wiele spraw, bo o tym też była mowa, bo ta debata wokół Collegium Medicum, to także właśnie debata wokół tego stopnia i poziomu frustracji nas w Bydgoszczy wobec niektórych działań naszych przyjaciół – sąsiadów. Ale przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę, że ta dyskusja ogniskuje, czy powinna ogniskować najważniejsze problemy.

No i teraz tak. Problem powstaje tego rodzaju, czy chcemy – jak to powiedział bodaj Pan Prezydent – czy chcemy, aby powstał Uniwersytet, czy chcemy uprawiania polityki? No tylko, że problem w tym, że chcemy, aby powstał Uniwersytet, ale nie da się, aby on powstał bez uprawiania tej polityki.

Szanowni Państwo. Bardzo łatwo jest mówić o prostych receptach. Bardzo łatwo jest powiedzieć, że tak należy zrobić i tak musi być. Znacznie trudniej jest do tego doprowadzić. Moją rolą i rolą wszystkich Parlamentarzystów, rolą tej Rady nie jest tylko mówienie mieszkańcom Bydgoszczy tego, co by chcieli usłyszeć. Równie dobrze możemy zebrać także podpisy – jestem przekonany, że będzie ich tyle samo – pod tym, by przenieść siedzibę Sejmiku Wojewódzkiego do stolicy województwa, czyli do Bydgoszczy. Też zbierzemy bardzo dużo podpisów. I to nie jest głupi pomysł, tak, jak Pan Radny zaznaczył.

Tak. Szanowni Państwo. Tylko, jakie działania konkretne chcemy podjąć w tym kierunku? Otóż, a takie mogło powstać wrażenie po wystąpieniach kilku z gości, że tak naprawdę dzisiaj decyzja leży w rękach Sejmu, ale mało tego – w rękach rządu i większości parlamentarnej. Otóż, Szanowni Państwo, taka teza jest nieprawdziwa i taka teza nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Po pierwsze, tak, nie ma na tej sali przedstawicieli rządu. Ale Państwo znakomicie zdajecie sobie sprawę, że to nie wynika z niczyjej złej woli. Są Parlamentarzyści, no Proszę Państwa, w pięć dni reprezentację na wysokim szczeblu łatwo zebrać nie jest. I to prawda, co mówił Pan Przewodniczący, że regulamin, statut Miasta Bydgoszczy narzuca na niego obowiązek zwołania sesji w terminie 7 dni. Ale nikt nie wmówi chyba mi, ani nikomu na tej sali nie chce wmówić, że najpierw można było intencyjnie o tym powiedzieć, a wniosek złożyć dużo później, jeżeli by komuś faktycznie zależało, by przedstawiciele Ministerstwa wzięli w tej dzisiejszej naszej debacie udział. Nikt chyba nie wmówi tego, że łatwym i prostym, dzięki temu, przyczynom do rezygnacji, odrzucenia tego zaproszenia, także przez władze Senatu UMK były. No, bo Szanowni Państwo, jakkolwiek w 100% wspierałem i będę wspierał tą inicjatywę, tak samo, niestety, nie mogę się zgodzić z tym, nie mogę przejść do porządku dziennego nad tym zupełnie, że wyjątkowo – podkreślę to – wyjątkowo nieszczęśliwie dobierano też terminy. Pierwszym nieszczęśliwym terminem był termin nadania tej sprawie – można powiedzieć – życia w opinii publicznej. Wybrano na ten termin kampanię wyborczą do Sejmu. I czy komuś się to dzisiaj podoba, czy nie, konsekwencją tego jest to, że także przez ten pryzmat się patrzy na tą sprawę w Warszawie.

No i drugi nieszczęśliwy termin, o czym także była mowa, to jest zrobienie tej dzisiejszej sesji w takim trybie, w taki sposób, że mamy z jednej strony kampanię wyborczą do władz UMK, z drugiej strony praktycznie przedstawiciele Ministerstwa zostali z niej wykluczeni.

Szanowni Państwo. No i nie jest też prawdą to, że to większość parlamentarna sama z siebie to przegłosuje. Nie. No, bo Państwo zdajecie sobie sprawę, że tak, jak my mamy 12 parlamentarzystów ze wszystkich opcji politycznych, jestem przekonany, że cała dwunastka będzie nie tylko głosować, ale lobbować za tą inicjatywą. Tak samo Toruń ma swoich 13 parlamentarzystów i oni wszyscy także to będą robili. Tak więc tutaj, podziały będą biegły pionowo i poziomo, a nie wzdłuż sympatii, czy głosów samych klubów parlamentarnych. Żaden z klubów parlamentarnych nie zagłosuje w całości „za” albo „przeciw”. Poseł Mniejszości Niemieckiej będzie wyjątkiem, jak rozumiem, w tej sprawie. Szanowni Państwo. Więc to jest też rzecz, o której chciałbym, byśmy wszyscy pamiętali. Chciałbym też, żebyście Państwo zwrócili uwagę o tym poszanowaniu głosu obywatelskiego, że w przeciwieństwie do spraw, które miały miejsce w poprzedniej kadencji, bo mówimy, że 160 tysięcy podpisów zebrano, i że to jest rzecz, która musi zrobić wrażenie. No ale w poprzedniej kadencji zebrano już 6 milionów podpisów i nie zrobiło to na poprzedniej większości żadnego wrażenia. A więc, to 160 tysięcy podpisów, to rzeczywiście jest dla nas dodatkowy argument. To jest dla nas jakaś dodatkowa siła, ale trudno powiedzieć, żeby tylko to sprawiło, że sprawie nadano tak szybki bieg. Tutaj decydowała także nie tyle wola polityczna, co pewna konsekwencja tego Marszałka Sejmu i tej większości, by projekty obywatelskie traktować ze szczególnym szacunkiem, i by projekty obywatelskie, a nad tym też toczą się prace w podkomisji sejmowej do spraw tzw. pakietu demokratycznego, który zapewni, że obywatelskie projekty nie będą mogły być odrzucane w pierwszym czytaniu.

Szanowni Państwo. Przed nami więc są tak naprawdę dwie drogi dzisiaj batalii – można tak to powiedzieć. Pierwsza droga to o to, by uzyskać większość podczas głosowania w Sejmie. Ale to droga trudna, a niestety mam wrażenie, że niektórzy dla politycznych swoich celów ją jeszcze bardziej utrudniają, jakby, być może, mając jakiś w tym swój cel. Bo nie da się, tak, jak powiedziałem, w żadnym klubie jednym uzyskać całkowitego poparcia dla tego projektu. A więc potrzebne są głosy wszystkich klubów, posłów wszystkich klubów, tak aby uzyskać tutaj większość. To zadanie stoi przed nami i to zadanie jest oczywiście narzucone głównie na parlamentarzystów.

No ale jest też drugie zadanie. Bo samo to sprawy nie rozwiązuje, Szanowni Państwo. Bo potrzebna jest także dalej zgoda Senatu UMK. My musimy także stawić przed sobą kolejne wówczas wyzwanie, no bo jest kwestia budynków i ich własności, ileś innych, pomniejszych spraw. Tak więc, ja tak odczytywałem ideę tej sesji Rady Miasta Bydgoszczy, by była ona możliwością dyskusji, nie tylko na temat właśnie sprawy Collegium Medicum, ale także spojrzenia szerzej, by w sprawach o fundamentalnym znaczeniu dla Bydgoszczy, móc mówić jednym głosem. By w tych sprawach nie przeszkadzały nam inne szyldy partyjne, inny światopogląd, ani inne własne, krótkie cele. Ale, żeby do czegoś takiego doszło, to należy, to koniecznie należy

w taki sposób kształtować politykę, by nie tylko rozmawiać za pięć dwunasta i narzucać komuś terminy, i stawiać kogoś pod ścianą. I jak było pytanie jednego z Radnych – nie, nie ma żadnych decyzji w tej chwili rządu, ani nikogo innego, który by nakazywał, już pogrzebał sprawę. Na pewno nie będzie w tej sprawie dyscypliny w żadnym z klubów, jak rozumiem w największym klubie parlamentarnym także.

Szanowni Państwo. My możemy i powinniśmy dziś podjąć dyskusję szerszą, dyskusję na temat akademickości Bydgoszczy, na temat jej roli, na temat wzmocnienia bydgoskich uczelni, na temat tego, w jaki sposób władze Miasta Bydgoszczy, ale także czego możemy oczekiwać w tej sprawie od rządu. Dyskusji na ten temat, by wytyczyć sobie w tej sprawie kierunki działania i nie ma sensu już dzisiaj wzajemnie się obrzucać pretensjami, co się komu udało, a co nie, bo wszyscy wiemy, że w ciągu ostatnich 8 lat one przecież także były i niewiele w tej sprawie poszło do przodu. Ale dziś mamy szansę, aby o tym zapomnieć faktycznie. Dziś mamy szansę, wspólnie skupić się na temat problemu, bo jestem przekonany, że mieszkańcy Miasta Bydgoszczy nie oczekują od nas rzucania się wzajemnie, przerzucania, kto ponosi większą winę za porażkę, tylko chętnie pogratulują wszystkim za zwycięstwo.

Szanowni Państwo. Mamy, i to prawda, w tej relacji, z tą relacją Torunia z Bydgoszczą pewien problem. Ale uczmy się czasem, także się uczmy od naszych kolegów z Torunia, jak w taki sposób należy postępować, bo oni w tej sprawie grają znakomicie w jednej drużynie. I mam nadzieję, że nam się także uda wypracować taki model postępowania, by zawsze w takich sprawach grać w jednej drużynie. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Pośle.

Pani Poseł Teresa Piotrowska chciała zabrać głos.”

**Poseł na Sejm RP Teresa Piotrowska** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo. Ja, podobnie jak Pan Profesor Kubica, jestem bydgoszczanką z wyboru, sprzed 35 lat. Tak naprawdę 36 lat temu przyjechałam do Bydgoszczy i już tu zostałam. I chciałabym powiedzieć, że historia zatoczyła koło. 12 lat temu na tej sali odbywała się burzliwa dyskusja na temat właśnie akademickości Bydgoszczy i tego, czy jest szansa, aby powstał w Bydgoszczy jeden, silny uniwersytet. I wówczas ówczesne władze Akademii Medycznej argumentowały, że nie mogą wejść do tej puli wszystkich uczelni bydgoskich dlatego, że uczelni medycznej potrzebna jest autonomia. I jakież było moje zdziwienie, że kilka miesięcy później odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy w komisji, bez żadnej dyskusji wcześniej, bez możliwości wypowiedzenia się na ten temat. I rzeczywiście, zgodzę się z Panem Posłem Schrieberem, że dzisiaj to już nie jest czas odwracania się do tyłu i mówienia o tym, że można było wcześniej. Owszem, można było wcześniej około roku, bo wtedy nasza Akademia Medyczna uzyskała uprawnienia do tego, żeby być uniwersytetem. I pewnie nigdy ten czas nie jest, no taki, żeby mógł być

najlepszy. Zawsze można zrobić więcej, lepiej, szybciej. Dzisiaj jesteśmy w tym momencie, kiedy stoi za nami inicjatywa obywatelska. Bydgoszczanie odpowiedzieli tak: *Chcemy, aby ta uczelnia, na którą wspólnie składaliśmy się przez lata, wróciła do Bydgoszczy, z pełną autonomią, z szyldem Uniwersytetu Medycznego*. Na to pytanie odpowiedzieli również Radni Rady Miasta Bydgoszczy. Nie wiem do końca, jaka jest odpowiedź środowiska akademickiego, właśnie Collegium Medicum. Bo nie do końca zrozumiałam Pana Profesora Kubicę, czy jest „za”, czy „przeciw”? I to nas różni. I tu się też zgadzam z Panem Posłem Schreiberem i tymi, którzy mówili o tym, że nam tutaj w Bydgoszczy, w takich wszystkich wyjątkowych sprawach bardzo trudno przychodzi jedność.

Polityka jest wszędzie i jest potrzebna, ale w takich sytuacjach nie bylibyśmy województwem, Proszę Państwa. Ja przypomnę ten czas, kiedy to już, na bazie ustawy o reorganizacji, o reformie administracyjnej kraju, naszego województwa nie było na mapie. I to pospolite ruszenie bydgoszczan, wszystkich środowisk, Rady Miasta, te budziki tutaj na Rynku, spowodowały, że nam się to udało, że to województwo dzisiaj jest. I ja myślę, że właśnie w sprawie naszego Uniwersytetu, to jest również wyzwanie dla nas wszystkich, dla parlamentarzystów, którzy mają zadanie do wykonania w swoich klubach. I ja nie uważam, że to jest złożenie teraz na barki Prawa i Sprawiedliwości i tylko i wyłącznie ich odpowiedzialność, bo dzisiaj rządzą. Nie! Bo tak, jak powiedział Pan Poseł Schreiber, młody człowiek, a ja tutaj, prawda, tyle razy się powołuję, ale się zgadzam, otóż ta linia podziału będzie szła nie klubami, tylko w poprzek. W zależności od tego, do ilu parlamentarzystów dotrzemy z pozytywnym przekazem, nie negatywnym – pozytywnym przekazem – pokazując argumenty silne, przemawiające za tym, że dla Bydgoszczy Uniwersytet Medyczny jest ważny również dlatego, że w przyszłości będzie potrzebna konsolidacja wszystkich uczelni. Taka jest przyszłość. I nie będzie już od tego odwrotu. I ten Uniwersytet Medyczny – podkreślę jeszcze raz – na który bydgoszczanie składali się przez lata, wszystkie władze Miasta Bydgoszczy na przestrzeni lat, kiedy tutaj ten zacznin Akademii Medycznej w Bydgoszczy powstawał, inwestowali w tą uczelnię. I to są fakty niezaprzeczalne. Mamy prawo chcieć dla przyszłości, dla rozwoju tego Miasta, aby nasz Uniwersytet Medyczny potem współtworzył wszystkie uczelnie, które są na terenie naszego Miasta, abyśmy byli siłą jeśli chodzi o rozwój nauki na mapie Polski.

Dlatego chciałabym bardzo, abyśmy dzisiaj spróbowali zapytać każdy siebie, poprzez swoje środowiska, poprzez ludzi, którzy za nami stoją, co możemy zrobić, w jaki sposób pozytywny możemy docierać do Warszawy, do naszych kolegów i koleżanek parlamentarzystów z tym dobrym przekazem i tą argumentacją, dlaczego chcemy, aby Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy powstał? I ja nie wiem – raz jeszcze zwrócę się do Pana Profesora Kubicy – czy rzeczywiście zagrożenie, o którym Pan mówił, ono może być realne, zawsze, ale czy uważa Pan, że władze przyszłego Uniwersytetu Medycznego nie będą robiły

wszystkiego i nie będą zabiegały o to, aby ten Uniwersytet rósł w siłę? My, na przykładzie uniwersytetów medycznych, które powstawały na przestrzeni ostatnich lat, bo taka była polityka poprzedniego rządu, że nauki medyczne rozwijają się poprzez uniwersytety medyczne, obserwujemy, że one się rozwijają bardzo dynamicznie. W związku z tym, mamy podstawy sądzić, że również nasz Uniwersytet Medyczny będzie się rozwijał podobnie i będziemy chcieli, aby ta kadra naukowa również do Bydgoszczy dalej – że tak powiem – przybywała, bo władze Miasta takie deklaracje składały, że będą robiły wszystko, aby ten klimat wokół Uniwersytetu tworzyć.

Dlatego bardzo bym chciała, bo to nie jest czas, jakby, to nie jest za późno. Jesteśmy przed pierwszym czytaniem. Możemy się spotykać w różnych gremiach, z pewnością jesteśmy w stanie zaprosić tutaj i Pana Ministra Gowina, i Pana Ministra Zdrowia, który będzie się tym bezpośrednio zajmował. I mam nadzieję, że Pan Prezydent takie zaproszenie wystosuje. To nie musi być formalna Rada Miasta, możemy się spotkać w takim gronie nie nazywając tego Radą Miasta, możemy włączyć w to organizacje pozarządowe, żeby pokazać jedność.

Ktoś tutaj też powiedział: *Toruń nas wyprzedza* – właśnie tym, że wokół najmniejszej sprawy potrafią mówić jednym głosem. A my zawsze próbujemy znaleźć, no ten problem, który nas dzieli. Zrobmy wszystko, abyśmy w temacie Uniwersytetu Medycznego, który jest tak ważny dla rozwoju Bydgoszczy, stali się jednością! Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Pani Poseł.

Pani Profesor Małgorzata Tafil – Klawe prosi o głos.”

**Członek Senatu UMK reprezentujący Collegium Medicum prof. dr hab. Małgorzata Tafil-Klawe** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Państwo Radni, Szanowni Państwo. Ja w tym miejscu wielokrotnie przez ostatnie lata przekonywałam Państwa o tym, że my ciągle, mimo formalnej przynależności do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, jesteśmy uczelnią bydgoską, bo tu pracujemy, tu są nasze domy, tu mieszkają nasze rodziny, tutaj są przede wszystkim nasi studenci. I ci studenci żyją, identyfikują się z tym Miastem, są w tym Mieście, tu planują swoją przyszłość. Bo znam wielu studentów, którzy przyszli z innych miast do naszej uczelni, chcą zostać tutaj, tutaj przyjeżdżają ich bliscy i tu w końcu wszyscy ci, którzy do tych ludzi związanych z uczelnią przyjeżdżają, zostawiają swoje pieniądze, rozwijając gospodarkę Miasta, rozwijając infrastrukturę Miasta, no itd. I chyba nie wymaga to dalszych powtórzeń, nie wymaga to dalszych komentarzy z mojej strony. Z perspektywy byłego Prorektora, mówi się o tyle prościej, że można sobie pozwolić na większą niezależność, na którą urzędujący Prorektor sobie pozwolić nie może. I dlatego ja nie ukrywam tego, wielokrotnie się wypowiadałam, jakie jest moje stanowisko. Moje stanowisko jest takie, że ja uważam, że z punktu widzenia naszej przyszłości, samodzielna uczelnia będzie zawsze lepsza niż

uczelnia, która jest częścią dużego organizmu, podległą częścią dużego organizmu. I dlatego chciałabym Państwu powiedzieć, że to wszystko, co dzisiaj zostało powiedziane, to nie mówiliśmy tego o tym i w tym duchu, i ja też nie chcę występować w tym duchu, że nam jest źle, czy że nam mogłoby być lepiej, czy nam mogło być gorzej. Pan Profesor Kubica pokazał, jaki my mamy olbrzymi potencjał. Przez te 20 miesięcy, podczas których mamy już te uprawnienia niezbędne do utworzenia uniwersytetu przymiotnikowego, przybyło nam samodzielnych pracowników nauki. To nie jest, że to jest stabilna liczba, ich jest więcej. Ja bym się nie obawiała tego, że w momencie kiedy dojdzie do jakiegoś podziału naszej społeczności, a ten podział jest, bo część z nas uważa, że będzie nam lepiej w Uniwersytecie Medycznym, część z nas uważa, że lepiej jest nam i będzie nam dalej w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. I być może, że jeżeli pojawią się perspektywy w Toruniu rozwoju Wydziału Lekarskiego, to pewnie niektórzy spośród nas zechcą tam przejść. I myślę, że to będzie dobrze, bo to będzie... Każdy z nas jest wolnym człowiekiem, ma wolny swój wybór, swojego miejsca pracy, miejsca, w których chciałby dalej pracować i gdzie by chciał dalej rozwijać swój potencjał i potencjał swojego zespołu, czy nowego zespołu, czy starego zespołu. To są wszystko rzeczy dyskusyjne. Natomiast nie obawiałabym się tego, że nie będziemy mieli – mówiąc może kolokwialnie – ludzi do pracy tutaj. Dlatego, że naszych samodzielnych pracowników nauki przybywa. Na pewno jesteśmy na tyle atrakcyjnym miejscem, zarówno pod względem naukowym jak i pod względem miasta, i myślę, że udział Pana Prezydenta w tym będzie nie do przecenienia, że będziemy mogli ściągnąć również osoby samodzielne, samodzielnych pracowników, nawet i z innych uczelni, które chciałyby ten uniwersytet dalej tworzyć, współtworzyć, dalej go budować.

Jestem pod olbrzymim wrażeniem tego, co powiedział Pan Profesor Kubica i myślę, że to jest najważniejsze, co Państwo powinni z tej całej dyskusji dzisiaj wokół problemu uniwersytetu, być albo nie być, wynieść. To jest olbrzymi potencjał, olbrzymi wkład ludzi, pracowników Collegium Nauki, którzy taki, a nie inny stopień rozwoju osiągnęli, którzy przez te ostatnie lata zrobili tak dużo dla Collegium Medicum. Każda kadencja, każda, powiedzmy ekipa zarządca miała swoje porażki, miała swoje sukcesy. Ten sukces jest niewątpliwie olbrzymim, niekwestionowanym sukcesem. Stabilność finansowa, rozwój naukowy, przyrost punktacji stabilizującej nas na określonym poziomie w rankingach i dlatego myślę, że lęk byłby tutaj złym doradcą. Uwierzmy w to, że jesteśmy naprawdę dobrzy, że możemy być lepsi, że sami możemy tę swoją przyszłość budować.

I na koniec jedno zdanie, Proszę Państwa. Mówiliśmy wiele razy o jednym uniwersytecie, o dużym uniwersytecie. Proszę Państwa, jeżeli byłaby taka możliwość, że bylibyśmy tym Uniwersytetem Medycznym, to ja sądzę, że większość z nas będzie chciała być autonomiczną uczelnią, która będzie mogła tworzyć związki z innymi uczelniami, tworzyć pewne, wspólne przedsięwzięcia,

wspólne działania. Ale cała ta akcja to nie jest po to, żebyśmy zmienili jeden szyld na drugi szyld. Zwolennicy Uniwersytetu Medycznego, a jest nas znaczna grupa w uczelni, im nie chodzi o zmianę szyldu jednego uniwersytetu na szyld drugiego uniwersytetu. Nam, bo tu mogę powiedzieć – nam, chodzi o Uniwersytet Medyczny. Uniwersytet Medyczny będzie mógł tworzyć związki formalne z innymi uczelniami, również z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego, w zależności od tego, jaka będzie wola współpracy wszystkich uczelni. Ale nie decydujemy dzisiaj za innych rektorów, za inne uczelnie, nie podejmujemy za nich tych decyzji. Nam zależy na powstaniu Uniwersytetu Medycznego, który bardzo chętnie będzie współpracował w tym środowisku i na tym terenie w racjonalny sposób, na zasadzie partnerskiej z innymi uczelniami, nie na zasadzie podległości. Taka możliwość pojawiła się w rok po tym, jak staliśmy się częścią Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. I sądzę, że tak naprawdę władzom ówczesnym, które taką decyzję podejmowały, zależało na partnerstwie i zależało na takim rozwiązaniu prawnym, które wówczas było niemożliwe. Ono się stało możliwe za rok, ono jest możliwe teraz. Mało tego, ono jest w tej chwili jednym ze sztandarowych haseł Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – związki uczelni, ale partnerskie związki. Ja w życiu jestem, Proszę Państwa, również za partnerstwem, również w związkach prywatnych. A jeżeli już mówimy, jak długo ktoś jest w Bydgoszczy, to ja jestem 21 rok i tak samo, jak moi poprzednicy, pokochałam to Miasto. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Pani Profesor. Ja również chciałem to usłyszeć. Chodzi o Uniwersytet Medyczny. Bardzo proszę, Pan Profesor Wojciech Zegarski.”

**Członek Senatu UMK reprezentujący Collegium Medicum prof. dr hab. Wojciech Zegarski** cyt. „Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Państwo Parlamentarzyści, Bydgoszczanie razem zjednoczeni wokół jednego celu. Z ogromną przyjemnością wysłuchałem wielu mądrych głosów przedstawicieli wszystkich partii, którzy mają cel – stworzenie ponownie, na nowo Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy.

Tak się składa, że w latach 70 – tych postrzegałem tworzenie Akademii Medycznej w Bydgoszczy i widzę zapał na twarzach ludzi, i parlamentarzystów piękne wystąpienia – Pana Posła Latosa, Posła Schreiber, i kilku jeszcze przedstawicieli Rady Miasta. Pamiętam ten zapał lat 70 – tych. Uczelnię tworzyła inna partia wtedy i byliśmy zjednoczeni w tym działaniu – ja przychodziłem z Gdańska – i władze rektorskie dawały przyzwolenie na utworzenie wtedy Akademii Medycznej w Gdańsku. Z niczego to powstało. Profesor Domaniewski aplikował o samodzielnych pracowników i nikt się nie bał, że jest ich wtedy raptem kilkunastu, i ta uczelnia powstała. I myślę, że warto wrócić – to, co Profesor Kubica powiedział – do tych dynamicznych wskaźników wzrostu. Czyli mamy dużą siłę, weźmy sprawy w swoje ręce i zrobmy to razem. Wszystkie uniwersytety medyczne w Polsce mają się



znakomicie i są kwitujące. Najlepszym dowodem – pamiętam, w Gdańsku bardzo blisko tego wszystkiego byłem i uczestniczyłem, że nigdy Akademia Medyczna w Gdańsku nie chciała się połączyć z Uniwersytetem Medycznym w Gdańsku. I miała rację. Dzisiaj jest na 9, 10–tym miejscu, ex aequo z całym UMK, 3–wydziałowa uczelnia i ma się znakomicie. Nasze wskaźniki były dobre i myślę, że czas wrócić do tych dynamicznych wskaźników wzrostu. Jeżeli jest coś takiego, jak Collegium Medicum z siedzibą Uniwersytetu w Toruniu, to jest to jakby – tak mi przyszło do głowy dzisiaj, Panie Prezydencie – dziecko niczyje. Toruń nie chce pomóc, bo Wy jesteście z Bydgoszczy, Bydgoszcz nie za bardzo może. Dlatego myślę, że powrót do tego, aby to było w tym Mieście i jednoczymy wszystkie siły dla dobra tego Uniwersytetu, dla dobra obywateli tego Miasta, dla zwiększenia liczby lekarzy, i dobrze wykształconych, to jest znakomita koncepcja, i uważam, że warto ją poprzeć, i wierzę, że w naszym Parlamencie, ponad podziałami, głosowanie ma szansę na to być pomyślne. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panie Profesorze.

Zapraszam. Bardzo proszę.”

**Sędzia Sadu Okręgowego Zdzisław Adamowski** cyt. „Szanowni Państwo. Na sam przód chciałbym skierować serdeczne podziękowanie do przedstawiciela służby zdrowia, Kochanego Profesora Jacka Kubicy. Jacku, dobrze mnie składałeś. Czarnobyl pracuje bez zakłóceń. Jestem wśród Was i dzisiaj chciałbym wobec środowiska medycznego spłacić dług wdzięczności, mojego środowiska zawodowego. Tak się złożyło, że mam prawo sądzić innych, pomimo, że spędzam już 44 miesiąc niezależności.

Jeden ze złośliwych kolegów powiedział: *Zdzichu, masz coś z Benedykta XVI.*

Ja taki zdziwiony mówię: *A w czym jest ta szczególność?*

*Przełożonego dopiero zobaczysz po śmierci.*

Dlatego, dzisiaj słuchając tych wszystkich wywodów, Kochani Chrześcijanie, kto Wam dał prawo stawać jeden przeciw drugiemu? Dzisiaj nie rozmawialibyście o próbie Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, gdyby nie pierwszy menadżer, kolega ze środowiska medycznego, niestety świętej pamięci już, Pan Profesor Jan, który spoczywa na Cmentarzu Nowofarnym. Nie byłoby wielkiego Szpitala Jurasza, gdyby nie najwspanialszy dla mnie Minister Finansów tego Szpitala, Doktor Boguszyński. Nie byłoby w Bydgoszczy Akademii Muzycznej, gdyby nie Profesor Suchocki. Nie byłoby w Bydgoszczy Filharmonii, ani Opery Novej, gdyby nie niespokojny, twórczy duch, wielki menadżer Andrzej Szwalbe. Nie byłoby dzisiaj żadnego Uniwersytetu Bydgoskiego Kazimierza Wielkiego, gdyby nie swego czasu wielki menadżer, a jakże skromny Profesor Edmund Trempała.

I dzisiaj, stając przed Wami, w imieniu mojego środowiska sędziowskiego, dziękuję medykom i w Bydgoszczy w szczególności, bo od momentu, kiedy z wydziału zamiejscowej Akademii Medycznej z Gdańska stała się Akademia

Medyczna w Bydgoszczy, sądy mogły zlecać Wam te wspaniałe opinie sędziowskie. I wiele wyroków, w tym również i moich, nie doczekało się skargi nadzwyczajnej rewizji, bo piękne doświadczenie, mądrość lekarska pisała wnioski.

Może ze zbyt dużą empatią mówię dzisiaj do tego zgromadzenia, ale to tu, w tym miejscu, przed laty też miałem prawo legalnego przemawiania do radnych. Ale ci rajcowie nie wytykali sobie, skąd który przyszedł. Był pomysł i była wspólna realizacja. Takiego szacunku, jak swego czasu, jako Wiceprezydent Miasta, doznawałem od radnych tej Rady, sprzed lat, to Pan Prezydent Rafał Bruski może mi tylko dzisiaj zazdrościć. Ale był to szacunek wzajemny.

Nie wolno, Moi Drodzy, stawiać jeden przeciwko drugiemu. Nie odkrywam żadnej, nowej filozofii.

Dzisiaj tak tu pięknie powoływano się – prawo przemówi. Kochani, ja dzisiaj miałem szczęście, że przed tym zgromadzeniem o 11.40 usłyszałem słowo najbardziej dzisiaj obwinionego obywatela Rzeczypospolitej. Poczekajcie, usłyszycie prawdę, ale nie wiem, czy ta prawda Was wyzwoli.

Dzisiaj mogę tylko Bogu dziękować, że Bydgoszcz ma dwie perełki, które mogą pociągnąć to piękne ziarenko Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Jest to perełka w koronie Pana Profesora Zbigniewa Pawłowicza – celowo unikam Jego tytułu politycznego, bo chyba dzisiaj może powiedzieć, największym dla Niego nieszczęściem było, że kiedyś wdepnął w pewne sprawy polityczne. Ty jesteś od leczenia. Profesorze, Ty możesz uczynić swoim pomysłem, że Bydgoszcz będzie nie tylko bydgoskim domem ulgi w cierpieniu, bo już swoim zawodowym życiem dałeś przykład swoim Centrum Onkologicznym. Od czasu do czasu bywam również i tam. Ale daj Boże, żeby tacy organizatorzy pojawili się w innych jeszcze wymiarach.

Dzisiaj cieszymy się z osiągnięć Profesora Jawienia. Cieszymy się z nowego, powstałego wydziału, oddziału, że nad starym człowiekiem pewna Pani Profesor się pochyliła. I dzisiaj można im również ulżyć w cierpieniu i w godnym odchodzeniu.

I na końcu. Panie Prezydencie, współczuć jest najbardziej rzeczą głupią. Ale chciałbym Ci życzyć jednego – nie rzuca się pereł. A kto się urodził torbą, nigdy nie umrze walizką. Dlatego, że przy tej inicjatywie są dwie perełki w koronie. Tobie, Profesorze Zbigniewie i Tobie, Rafale Prezydencie naszego Miasta życzę cierpliwości w cnocie.

I na końcu. Stańmy bliżej siebie, nie niszczy marzeń wspólnego domu, któremu na imię jest Bydgoszcz. Tu żyjemy i tu będzie tworzona historia medyczna dla całej Polski, a życzę i nawet dla zjednoczonej Europy. Szczęść Boże.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Bardzo proszę, zgłasza się jeszcze Pan. Proszę się nam przedstawić. Zapraszam.”

**Przedstawiciel Samorządu Studenckiego Collegium Medicum UMK Piotr Niedźwiecki** przedstawił stanowisko samorządu studenckiego i samorządu doktorantów Collegium Medicum.

Powiedział cyt. „Jak naszą autonomię – autonomię Collegium Medicum oraz przyłączenie do UMK postrzegają studenci? Powszechne są głosy, że staliśmy się jedynie filią, ośrodkiem zamiejscowym, a także wśród studentów nie ma poczucia przynależności do Miasta, ani do Uczelni.

Jak wygląda możliwość współpracy naukowej między kołami naukowymi Collegium Medicum i UMK, która była wskazywana jako możliwość lepszego rozwoju dla studentów? Po przyłączeniu naszej Uczelni do UMK nie słyszeliśmy o żadnej współpracy interdyscyplinarnej między kołami naukowymi, między Bydgoszczą a Toruniem. Według naszej wiedzy były, co prawda, dwie próby ze strony kół naukowych z Collegium Medicum. Była próba podjęcia współpracy z Instytutem Socjologii oraz Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii. Obie skończyły się fiaskiem. Co ciekawe, do powyższego Centrum Nowoczesnych Technologii zakupiono potężne narzędzie diagnostyczne do badań naukowych, jakim jest funkcjonalny rezonans magnetyczny. Można byłoby to wykorzystać w badaniach. Pytanie, dlaczego ten funkcjonalny rezonans trafił do Torunia, a nie do Bydgoszczy, gdzie jest baza medyczna, baza dydaktyczna, baza pacjentów oraz nasze koła naukowe?

Jak w praktyce wygląda możliwość uczestniczenia w wykładach ogólnouniwersyteckich, o których także mówiono przed przyłączeniem naszej Uczelni do UMK? Nie udało nam się dotrzeć do ani jednego studenta, który by brał w nich udział. Wykłady te odbywają się w Toruniu, co mocno utrudnia uczestnictwo ze względu na dojazd i brak czasu na studiach medycznych.

Czy wiedzą Państwo, jaki jest najbardziej oblegany kierunek na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu? Tak, jest to kierunek lekarski w Bydgoszczy. Na liście 10 najbardziej obleganych kierunków na UMK, 7 z nich to kierunki wydziałów tutaj z Bydgoszczy. Pytaniem jest, czy Collegium Medicum zyskało przez wchłonięcie w struktury UMK, czy może to właśnie Collegium Medicum zdecydowanie podwyższyło prestiż całego Uniwersytetu? Uniwersytet, to przede wszystkim studenci, a ci zostali w tej dyskusji pominięci. Muszę przyznać rzeczywiście, że Pan Profesor Kubica – nasz Dziekan – przygotował spotkanie z przedstawicielami studentów, ale niestety zabrakło otwartego spotkania dla wszystkich studentów, żeby każdy mógł wyrobić sobie zdanie, zabrać głos w tak ważnej sprawie. Tutaj o zdanie studentów nie zapytał ani Rektor, ani Prorektor, ani władze Miasta, a jedynym źródłem informacji dla nas były tak naprawdę media. W całej tej sytuacji kluczową rolę powinien odgrywać dialog, a studenci z tego dialogu, niestety, zostali wyłączeni. Dziękuję.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję Panu. Czy jeszcze ktoś z Państwa chciałby zabrać głos? Zapraszam Pana Prezesa.”

**Prezes Bydgoskich Zakładów Sklejek „Sklejka – Multi” S.A. Tadeusz**

**Kosień** cyt. „Dzień dobry Państwu. Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowny Panie Prezydencie, Państwo Radni, Posłowie, Szanowni Goście. Ja jestem na dzisiaj długoletnim pracownikiem Bydgoskich Zakładów Sklejek, a od 94 roku Prezydentem Bydgoskich Zakładów Sklejek „Sklejka – Multi” S.A. Tak się złożyło, że jak było Województwo Bydgoskie, Toruńskie i Włocławskie, a Pan Dyrektor Pawłowicz, po konkursie objął Szpital Onkologiczny, to ówczesny Wojewoda zaprosił mnie do siebie i przedstawił mi propozycję objęcia funkcji Przewodniczącego Rady Społecznej. Wówczas, o ile dobrze sobie przypominam, było 7, czy 8 związków zawodowych. Ja nie pochodzę z Bydgoszczy, urodziłem się autentycznie w szałasie, bo mój ojciec był żołnierzem wyklętym, w szałasie, w lesie w 44 roku, a z Bydgoszczą połączyłem się 1 sierpnia 64 roku, po skończeniu technikum, bo nie dane mi było, po prostu nie zostałem przyjęty na studia. Wówczas najważniejsza była ta jedynie słuszna organizacja, Dziekan był Sekretarzem Technologii Drewna w Poznaniu. Ale wspieramy pierwszy festiwal w operze bydgoskiej, w czasie budowy odbył się na podłodze z naszej sklejki, którą produkowaliśmy w wolnym czasie do kontenerów na podłogi. Jak nasz Papież był w Bydgoszczy, zwrócił się do mnie Pan, wówczas, nie pamiętam, czy Prezydent, czy Przewodniczący Jasiakiewicz i około 10 metrów sześciennych pocięliśmy na pasy, żeby ławki były. Przy „Wiatraku” jestem od samego początku, byłem w Komitecie Budowy „Wiatraka” w Fordonie, bo lepiej niech się młodzież ma gdzie spotykać, a niżeli okradać, po prostu, społeczności.

I na początku, powiem szczerze, uczestniczę pierwszy raz, bo dla mnie powstanie Uniwersytetu w Bydgoszczy jest sprawą nadrzędną. Na początku byłem zdegustowany, po prostu, tutaj wzajemnym wytykaniem sobie Radnych. Uważam, tak, jak tutaj mój ostatni przedmówca, jesteśmy razem, rozmawiamy o problemach, nie starajmy się do siebie starać po prostu konfrontacyjnie. Jedynie, wspólnie możemy po prostu coś zbudować. I jestem z wielkim uznaniem, bo Szpital Onkologiczny, nasze Centrum Onkologiczne było wiele razy pokazywane jako najlepsze w Polsce, Pan Dyrektor Pawłowicz jako najlepszy Dyrektor. Pan Dyrektor Pawłowicz dla poprawy leczenia, uruchomił pierwszy restaurację dla swoich pacjentów, a tylko dla obłożnie chorych donoszono, po prostu, posiłki. I myślę, że inicjatywa o Zakładzie Sklejek swego czasu, kilkanaście lat temu, też były informacje – Sklejka ma problemy. Tak, było tak. Potrzebne były pieniądze na zapłacenie, bank nie chciał udzielić kredytu. Zarząd składa się z trzech członków, przedstawiłem pozostałym dwóm, że postawimy wszystko, swoje prywatne mieszkania, samochód. No, obawa była, ale w końcu spotkaliśmy się, ja z żoną, główna księgowa z mężem, dyrektor techniczny z żoną w banku i podpisaliśmy, po prostu, weksel, bo ja mówię, jeśli my sobie nie wierzymy, że ten zakład to w naszych rękach jest, powodzenie tego zakładu. I zakład w 2014 roku obchodził 100 – lecie, a moje było wówczas 50 – lecie pracy w tym zakładzie, po szkole średniej, studia, wiele

studiów podyplomowych – to w trakcie pracy było już robione. I myślę również, zawdzięczam Panu Profesorowi Kubicy, bo na Jego Klinice w 2009 roku leżałem po zawale, po ciężkim zawale serca, ponieważ był kryzys, przedstawiałem propozycję obniżenia zarobku, bądź zwolnienia, zmniejszenia zatrudnienia o 100 osób. Związki mówiły ani jedno, ani drugie, Ja sobie obniżyłem o 40% wynagrodzenie i w końcu uzgodniliśmy, przetrwaliśmy te wszystkie burze. A na dzisiaj mamy w 2000 roku najnowocześniejszą wówczas kotłownię w Polsce na biomasę, dzisiaj, gdybyśmy tego nie mieli, to by nas nie było. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy inwestycję, najnowszej generacji – linie skrawania. Zapraszam – Pan Prezydent był, Pani Wojewoda Mes była – na nasze 100 – lecie, które było zwiedzanie zakładu, później uroczystość w Operze. Myśmy zaprosili wszystkich odbiorców i wszystkich dostawców, najwięcej jeżeli chodzi z dostawców było leśników, no bo bez drewna my sklejki....

Z Panem Greną spotkaliśmy się wtedy w Zespole Szkół Drzewnych na jakimś tam spotkaniu i pytał się, przyszedł, dzwonił, przedzwonił, czy może wpaść, bo chciał się zorientować, w czym problem z drewnem. Lasy państwowe, nasze, 1/3 kraju zarządzają, a my stoimy przed problemem, że nie możemy kupić drewna i zabezpieczyć swoją produkcję. Ale my o problemach nie rozmawiamy, my problemy rozwiązujemy. Całe kierownictwo i wszyscy pracownicy wiedzą, że najważniejszym dla naszego przedsiębiorstwa jest klient. I po prostu, no chciałbym, żeby też, żeby taka jedność była tutaj w Radzie i jeżeli chodzi o jakąś pomoc, to jest tyle firm budowlanych, szkoda, że wiele tych firm zniknęło, a powstają super, hipermarkety. Ale dobrze by było, żeby na pewno, jeżeli jakaś tam pomoc, to na pewno, po prostu, też pomożemy. Bo nawet Spółdzielnia Fordońska – największa sypialnia – Prezes zwrócił się, że tam „Dni Fordonu” chciał urządzić, i że na podłogę potrzebuje 200 metrów sklejki. Też daliśmy – niech się młodzież wyhasa, a nie idzie wybijać szyby w samochodach i nie kradnie różnych rzeczy. Myślę, że tutaj z Panem Wiceprzewodniczącym jeszcze porozmawiamy, bo ja akurat mieszkam na zapleczu, na plecach – można powiedzieć – Onkologicznego, tego osiedla Eskulapa. I wybudowano na małym kawałku kilkanaście, 12 domów, że jeden drugiemu może podawać herbatę. Ale dojazd – uruchomiono autobus, a droga jest wąska, również chodzą pieszo i żeby Zarząd Dróg, i myślę, że tutaj Pan Prezydent spowoduje, żeby Zarząd Dróg się zwrócił i usunął. Ale nie chciałbym przedłużać tego wszystkiego, bo jest wiele do zrobienia i chcielibyśmy wspólnie zmieniać, po prostu, naszą Bydgoszcz. Bydgoszcz pięknieje, mamy wiele naprawdę tutaj, tak, jak przedmówca powiedział, perełek. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „ Czy jeszcze ktoś z Państwa chciałby zabrać głos? Nie. Pan Prezydent? Proszę, Panie Prezydencie.”

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** cyt. „Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Państwo. Tylko ekumenicznie, aby nie zepsuć tej miłej atmosfery i rzeczowej, która zapanowała.

Kilka słów usprawiedliwienia, może nie tyle usprawiedliwienia, co wyjaśnienia. Termin sesji – nie wszyscy, którzy nas słuchają albo dzisiaj są obecni, wiedzą, że w przypadku zwołania przez Prezydenta, Przewodniczący ma obowiązek zwołać – w przypadku wniosku Prezydenta, tak tym razem było – Pan Przewodniczący ma obowiązek zwołać sesję nie później niż w ciągu 7 dni od daty wpływu wniosku. Czyli tak naprawdę nie można zapraszać na 2, 3 tygodnie wcześniej na sesję, która tak naprawdę została zwołana w tym trybie. A dlaczego została zwołana? Powiem dlaczego. Bo po prostu, akurat weekend spędzałem w domu, gdy słyszałem o wizycie Pana Premiera Gowina w Toruniu i o tym, co tam się dzieje, i jak to się wydaje, to zdałem sobie sprawę, że stoimy obok tego procesu, który się toczy i nie mamy na niego żadnego wpływu. Stąd w tym trybie poprosiłem o to, abyśmy tutaj się spotkali. Ja rozumiem, że wymagania od Ministra, czy Rektora obecności w ciągu kilku dni, to nie jest sprawa oczywista i to jak najbardziej rozumiem. Ale uważam, że jednak przedstawiciel w randze, czy dyrektora departamentu, czy doradcy jednej, drugiej, trzeciej instytucji mógłby tutaj dzisiaj z nami być. To jest moje zdanie. Akademicka Bydgoszcz – to się wraca. Ja wspominałem, że na ten temat pracowałem nad tym. Pracowałem także i na spotkaniach, nie osobistych, ze świadkami, Rektorami naszych uczelni, aby rozmawiać o połączeniu. Nie udało się. I dzisiaj, bym jeszcze wyczekał, ze względu na te procesy wyborcze, które się dokonują na uczelniach, ale natychmiast, gdy zostanie to zakończone, bym chętnie wrócił, czy nawet na sesji do tego. Ja jestem otwarty, aby wrócić, tak. Po prostu musi być wola, o tym tu zresztą dzisiaj rozmawialiśmy, że od tej woli bardzo wiele zależy, ale myślę, że nie chciałbym, żebyśmy tym elementem w pewnym sensie może mieli wpływ na wybory, jakie się będą dokonywać, bo to nie jest zrzeczność – stąd takie głosy też padały.

Tutaj odnoszę się do słów Pana Profesora Kubicy, zacytuję: *Nikt nam nie pomógł, ale też nikt nam nie przeszkadzał*. Powiem tak, to jest to, co dzisiaj, tak się spodziewałem, że tak to wygląda. Właśnie na tym to polega, uważam, Panie Profesorze, że władze powinny Wam pomagać, a nie, że już nie przeszkadzanie jest zaletą. Ja tak to odbieram, że my chcemy jako Miasto pomagać i władze Uczelni, Rektorat powinien pomagać takiej perełce, jak tutaj słyszeliśmy. Ja jestem, tak, jak wspominałem w swoim wystąpieniu, pod wrażeniem tego, jak się Collegium Medicum rozwija. Ale myślę i wierzę w to, że przy samodzielności, przy skróceniu procesów decyzyjnych, przy możliwości bezpośredniego aplikowania o środki, o wsparcie i szczodrość Radnych i Rady Miasta byłaby też większa. I dlatego w tym upatruję to, że zawsze samodzielnie jest lepiej, w tym przypadku, tak, uczelni medycznych. Z drugiej strony wzory innych miast to pokazują.

I ostatnie. Co do studentów jak najbardziej, padł tu głos wyrzutu. Uważam, że bardzo ważne grono i na pewno dziękuję za ten cenny głos i za zwróconą uwagę, że wcześniej, na tego typu spotkanie nie zaprosiłem.

I Pan Profesor Zegarski stwierdził, że Collegium Medicum to jest jak podrzucone dziecko trochę też. To ja inaczej powiem, czym jest Bydgoszcz? Bydgoszcz to jest jak matka, której odebrano dziecko do adopcji, na siłę. I ta matka będzie walczyć o to swoje dziecko do ostatniego. Dziękuję bardzo.”

**Przewodniczący Rady Miasta dr Zbigniew Sobociński** cyt. „Dziękuję serdecznie.

Ja tylko jedno zdanie. To o czym powiedziała Pani Profesor Małgorzata Tafil – Klawe, nie chodzi o zamianę szyldów. Ja rozumiem naszą troskę o Uniwersytety, takie, inne, o łączenie. Wolą tej części Uczelni jest, aby powstał samodzielny Uniwersytet Medyczny i o tym pamiętajmy, tak.

Dziękuję Państwu za przybycie. My jeszcze mamy jeden punkt. Mamy jeszcze jeden punkt roboczy. Zwracam się tu z podziękowaniem do Gości dzisiaj. I poproszę Pana Przewodniczącego Jana Szopińskiego o poprowadzenie tego punktu, a ja pożegnajmy naszych Gości.”

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** cyt. „Dziękuję bardzo. Poproszę o tablicę. Pan Radny Bogdan Dzakanowski, bardzo proszę.”

**Radny Bogdan Dzakanowski** cyt. „Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie. Jeszcze w kwestii ekumenicznej. Pan Prezydent powiedział, nie wspomnę o konferencji prasowej, gdzie wszyscy dowiedzieliśmy się o dzisiejszym spotkaniu. Ale przed punktem 8, Panie Przewodniczący, chciałbym, abyśmy dochowali staranności. Do Pana Mecenas, w jaki sposób Radni Rady Miasta mają przyjąć tę uchwałę? Po pierwsze, nie ma opinii Komisji żadnej – to jest pierwsza rzecz. I mamy kropki wypisane, i mam nadzieję, że nie stanie się to też – w duchu ekumenicznym – jak przy metropolii, że tylko mogą być radni polityczni w tym ciele, a inny nie. To jest pierwsza rzecz.

I przypominam, Panie Przewodniczący, jeszcze jest wniosek Pani Radnej. Bo w punkcie tutaj nie ma, jeżeli powołaliśmy Komisję, to Komisja sygnalizuje, że jest wniosek formalny do przegłosowania, złożony na tej sesji Rady Miasta Bydgoszczy.”

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** cyt. „Pan Radny Jakub Mikołajczak.”

**Radny Jakub Mikołajczak** cyt. „Dziękuję bardzo. Panie Radny Bogdan Dzakanowski, proszę nie mówić nieprawdy. Komisja Polityki Zdrowotnej w zeszłym tygodniu zebrała się i opiniowała ten projekt uchwały, i wydała jednoznacznie opinię pozytywną. Wszyscy radni byli „za”. Dziękuję bardzo.”

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** cyt. „Pan Radny Bogdan Dzakanowski ad vocem. I gdyby w ramach tego ad vocem Pan Radny przypomniał jeszcze, czego dotyczy ten wniosek, to pewnie... Tak, proszę.”

**Radny Bogdan Dzakanowski** cyt. „Jeżeli mogę do Pana Radnego, niestety radni nie zostali o tym poinformowani ani na komisji prasowej, ani w inny sposób, że taka opinia jest.

Jeśli chodzi o wniosek, wniosek jest i myślę, że w duchu ekumenicznym, jak to Pan Prezydent powiedział, bo przypomnę, że Rada Miasta już dwa razy ten wniosek niestety odrzuciła, i nie chciała na tym wniosku debatować, podpowiada mi Pan Przewodniczący, że trzy razy.

Wniosek jest taki: *Zgłaszam wniosek o podjęcie prac nad Strategią „Akademicka Bydgoszcz” celem wzmocnienia współpracy Miasta ze środowiskiem akademickim i uczelniami wyższymi oraz zwiększenia roli i znaczenia Bydgoszczy jako silnego ośrodka rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego.*”

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** cyt. „Bardzo dziękuję. Panie i Panowie Radni, skończyliśmy punkt 7 dzisiejszego porządku obrad, bo listy oczekujących na zabranie głosu nie widzę, czyli dyskusja.

Przechodzimy do punktu 8 – uchwała w sprawie powołania Zespołu do spraw programu wsparcia Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy. Referuje Prezydent Miasta Rafał Bruski. Proszę bardzo.”

## **Ad. pkt 8**

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** przedstawił projekt uchwały w sprawie powołania Zespołu do spraw programu wsparcia Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Zgłosił autopoprawkę, aby po słowie „wsparcia” dodać słowo „powołanego”. Dalsza prezentacja jak w uzasadnieniu do projektu uchwały.

**Radny Marek Gralik** stwierdził, iż tytuł projektu uchwały należałoby zmienić, ponieważ Uniwersytet Medyczny jeszcze nie powstał. Zapytał, czy Prezydent Miasta celowo użył słowo „powołanego”, czy też się przejęczył? Uważa, że powinno być użyte słowo „powołania”. Jeżeli przyjęty zostałby tytuł „w sprawie powołania Zespołu ds. programu wsparcia powołanego Uniwersytetu Medycznego(...)”, jak należałoby to rozumieć? Czy oznaczałoby to, że czekamy aż Uniwersytet Medyczny zostanie powołany i wówczas Zespół będzie działał, czy też oznajmiamy, że został on powołany? Sądzi, że bardziej zasadne byłoby słowo „powołania” Uniwersytetu Medycznego. Wówczas jest zrozumiałe, że Zespół ma zrobić wszystko, co jest możliwe, aby doszło do powołania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy.

Ponadto zapytał, czy jest możliwość rozszerzenia kompetencji Zespołu, który miałby powstać? Uważa, że informacja zawarta w uzasadnieniu jest dalece niewystarczająca.



**Radny Bogdan Dzakanowski** zapytał, czy jest opinia prawna do przedmiotowego projektu uchwały?

Ponadto oznajmił, iż popiera głos przedmówcy w powyższej materii.

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** poinformował, iż jest opinia prawna do przedmiotowego projektu uchwały.

**Radny Maciej Zegarski** wyraził zadowolenie z inicjatywy Prezydenta Miasta. Zgłosił do prac w Zespole Radnego Jakuba Mikołajczaka oraz swoją osobę.

**Radny Bogdan Dzakanowski** zgłosił do prac Zespole swoją osobę.

**Radny Tomasz Puławski** zgłosił kandydaturę Radnego Ireneusza Nitkiewicza do prac w Zespole.

**Radny Marek Gralik** stwierdził, iż nie padła propozycja ze strony Wiceprzewodniczącego Rady Miasta, aby zgłaszać kandydatów do prac w Zespole. Dlatego na razie nie będzie tego czynił.

Przypomniał, iż zgłosił drobne zastrzeżenie dotyczące samej nazwy uchwały, gdyż chciałby wiedzieć, do jakiego zespołu miałyby ewentualnie zgłaszać kandydatów – radnych.

**Radny Ireneusz Nitkiewicz** zgłosił kandydaturę Radnego Jakuba Mendrego do prac w Zespole.

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** powiedział, iż co do nazwy również dostrzega problem. Wniósł poprawkę, aby wcześniej zaproponowane słowo „powołania” zamienić na „utworzenia”, by uniknąć dwukrotnego użycia tego słowa w nazwie uchwały. Jednocześnie dodał, iż powyższą zmianę należy wprowadzić również w § 1 projektu uchwały.

Ponadto powiedział, iż jeśli chodzi o zakres kompetencji Zespołu, w uzasadnieniu zostały zawarte bardzo ogólne zapisy. Każde działanie, które ma na celu utworzenie Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy mieści się w katalogu tego, czym Zespół może się zajmować. Dodatkowo ważną kwestią jest możliwość kontaktu z osobami, które zajmują określone funkcje w Collegium Medicum, m.in. z Dziekanami, Prodziekanami, którzy, jeśli zechcą, mogą stać się członkami Zespołu. Inną możliwością jest współpraca Zespołu z tymi osobami. Należy tutaj liczyć się z trudnością w takim oficjalnym funkcjonowaniu, o czym mówiła w swoim wystąpieniu Pani Profesor M. Tafil – Klawe.

**Radny Marek Gralik** zapytał Prezydenta Miasta, czy 4 – osobowy skład Zespołu jest dobrą propozycją, czy też może zostać zgłoszonych więcej osób?

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** odpowiedział, iż skład powoływanego Zespołu pozostawia do wyboru radnym. Może to być np. 5 lub 6 osób.

**Radny Marek Gralik** zgłosił kandydaturę Radnego Stefana Pastuszewskiego do prac w Zespole.

**Radny Bogdan Dzakanowski** zapytał, czy Pan Prezydent również wnosi, aby w uzasadnieniu dokonać zmiany, zgodnie z autopoprawką w tytule oraz § 1 przedmiotowego projektu uchwały?

**Prezydent Miasta Rafał Bruski** potwierdził, iż autopoprawka dotyczy również uzasadnienia projektu uchwały.

Zaproponowani powyżej Radni wyrazili zgodę na pracę w Zespole.

Pod głosowanie poddany został projekt uchwały wraz z autopoprawką oraz proponowanym składem Zespołu.

Wynik głosowania:

**W. 8a** *jednomyślnie tj. 24 głosy „za”*

Uchwała została podjęta i oznaczona

**XXVI/482/16.**

**Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński** odniósł się do przedstawionego wniosku przez Radnego Bogdana Dzakanowskiego. Przypomniwał, iż na sesji, która jest zwoływana na wniosek Prezydenta, bądź radnych, czyli w sposób nadzwyczajny, realizowany jest porządek obrad przedłożony przez wnioskodawcę. Taki wniosek nie został przedstawiony przez Prezydenta, jednak uważa, że jest on zasadny. Zaproponował, aby Komisja Uchwał i Wniosków skierowała przedmiotowy wniosek bez głosownia do Prezydenta Miasta.

Wobec wyczerpania porządku obrad, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Jan Szopiński zamknął XXVI sesję RM.

Przewodniczący Rady Miasta

dr Zbigniew Sobociński

Protokolant

Katarzyna Rutkowska